

KURJER WIECZORNY

Godz. 4 po poł.

Prenumerata miesięcznie w Łodzi mk. 7.000
 " " " Kraju " 7.500
 " " " za gran. 10.000
 Odnoszenie do domu 500 mk. miesięcznie.
 „Kurjer Wieczorny” łącznie z „Głosem Pol-
 skim”, wraz z odnosz. 14.000 mk. miesięcz.

Cena 300 mrk.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 „ „ Telefon nr. 199. „ „

Ogłoszenia: I str. i w teście 600 mk. (5 szpalt
 za wiersz Nekrologi 450 „ 5
 nonparel. Nadesł. po teście 400 „ 5
 jednoszp. Zwyczajne 300 „ 8
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50
 proc., zaś firm zagraniczn. o 100 pr. drożej

Nazwani po imieniu.

Publiczną jest tajemnicą, że w łonie żywiołów, które do wyborów stanęły zgodnie pod „ósemką”, coraz wydatniej zaznaczają się rozbieżności poglądów, różnice, a nawet wzajemne niechęci i waśnie. Z wielu stron budzą się wątpliwości co do rozumu i doświadczenia tych mężów stanu, którzy kierownicze zajmują stanowiska w Ch-je-nie, budzą się wśród tych właśnie, którzy niedawno jeszcze w ów rozum i w owo doświadczenie ślepo wierzyli.

Dokąd wiodą prawicę przywódcy narodowej demokracji? W jakim stopniu urzeczywistniają się ich zamiary, oraz ich przepowiednie? W jakim zakresie przyczyniają się do utrwalenia tych w państwie pierwiastków, które stanowią o bezpieczeństwie zewnętrznym, o dobrobycie wewnętrznym, o zachowaniu ładu i spokoju?

Pytania te powtarzają sobie przedewszystkiem ziemianie, właściciele obszarów wiejskich, zasiadający w sejmie i w senacie na prawicy, wspólnie z endecją, która wzamian za uzyskanie od nich miljarde zapewnienia im pewną liczbę mandatów. Zrazu ziemianie krytykowali postępowanie endecji tylko na ucho, w rozmowach poufnych dając ujście swemu niezadowolaniu; w ostatnich atoli czasach wystąpił z opozycją jawna i publiczną.

Wyrazem tej krytyki i opozycji jest szereg artykułów, zamieszczonych przez przedstawicieli ziemianstwa na łamach „Czasu”, organu t. zw. konserwatystów krakowskich.

Głos tej zbudzonej do czujności sfery jest niezmiernie charakterystyczny. Około trzydziestu ziemian — stwierdza ów głos — zaślada w ciążach prawodawczych na t. zw. prawicy. Co ich z nią łączy?

Powierzchniowy nawet obserwator musi dojść do przekonania, że nazwa „prawica” jest mistyfikacją. O merytorycznym programie prawicy nie można mówić, a metoda jej działania jest nawskroś demagogiczna. To, co u nas uchodzi za prawicę, jest zaprzeczeniem wszelkiej treści, jaką z połączeniem tem łączy się w klasycznych krajach parlamentaryzmu. Prawica na zachodzie stoi wszędzie na straży zasadniczych wartości ustroju i życia państwowego; jest opiekunką prawa, legalizmu, powagi rządu, prestige'u państwowego swej ojczyzny. W Polsce, natomiast, t. zw. prawica jest gniazdem ustawicznego buntu i rozruchu przeciw najwłaśniejszemu ostojom porządku państwowemu. Ktoby miał jakiegokolwiek w tym przedmiocie wątpliwości, ten stracić je musiał obserwując sto-

sunek endecji do procesu Niewiadomskiego, do jego czynu zbrodniczego i do kary, która nań spadła. — Czytając partyjną prasę Chieny, przesuwając, niby różaniec modlitewny, wspomnienia postraconym skazańcom, czytelnik, gdyby brał te wynurzenia na serio, zatracić musiałby wszelkie poczucie granicy, dzielącej czyn zbaczący od czynu zbrodniczego. Wszystko to nietylko niesmakiem, ale niepokojem i zgrozą przejmować zaczyna poważnie i trzeźwiej myślących ludzi na prawicy, którzy pogarnęli się pod skrzydła „ósemki” spodziewając się znaleźć tam zachodnio-europejski legalizm, a spotkali się z kultem anarchii, z awanturą i staroświecką swawolą.

Cóż mają ludzie ci uczynić? — Roztaczają się przed nimi dwie drogi: wystąpić z Ch-je-ni, lub też wywierać wpływ i zmienić politykę tego zespółu.

Obie te drogi atoli wymagają od ziemianstwa polskiego rzeczy, na którą ono dotychczas zdobyć się nie umiało: polityki czynnej, polityki samodzielnej, przesadzonej własnymi środkami, przez własnych ludzi w obronie własnych interesów!

I tu dochodzimy do punktu najciekawszego: ziemianstwo, na gruncie podjętej przez się rewizji stosunku swego do endecji, po raz pierwszy bodaj usiłuje postawić diagnozę stanu swej niemocy.

— Ziemianie — stwierdza to głos z ich własnego obozu — wnoszą do polityki te same sposoby i metody, jakich używają przy administracji swych dóbr: wydają rozkazy, pewni że ich podwładni, t. j. ich najemnicy rozkazy te wykonają.

Jest to kapitalne ujęcie choroby, która trawi olbrzymi obszar naszego społeczeństwa, mianowicie, cały jego odłam obszariczny.

Ziemianie, przywykli do administracji dóbr swoich do karbowych, do ekonomów, do agentów, do totumfackich, do najemników, ten sam personel za sobą powlekli w życie polityczne. Nietrudno odgadnąć, kto wobec ziemianstwa te role agentów i najemników, niejako pachciarzy politycznych, odgrywał: tę rolę wzięła na siebie narodowa demokacja, której ziemianstwo obronę swego stanu politycznego zleciło tak, jak w majątkach swych oddawało warendę gospodarstwo mleczne lub warzywne.

Pachciarze polityczni: to imię jest imieniem własnym narodowej demokracji, gdyż wyjęte zostało z listy jej służby, jej działalności.

Atoli system oddawania „w pacht” tych lub owych gałęzi produkcji rolnej już dawno w gospo-

Na szerokim świecie. Civita Vecchia.

Rzym, w grudniu.

Gdy zwiedziłem Ostię, celem moim było poznać przeszłość portu rzymskiego, teraźniejszość jest jednak również interesująca i dlatego z wdzięcznością przyjąłem zaproszenie przyjaciela i w jego towarzystwie autem udałem się do Civita Vecchia.

Jechaliśmy starą drogą, która w ciągu dwóch tysiącleci łączyła Rzym z jednym z najważniejszych jego portów. Via Aurelia biegnie przez górzyste pasy północnej kampanii, gdy droga żelazna ciągnie się wzdłuż Tybru i dopiero nad morzem spotyka się z Via Aurelia.

Początkiem drogi u wrót Rzymu jest Porta San Pankrazio. Biegnie ona na pewnej przestrzeni pomiędzy cieniutkimi murami rzymskich parków, a potem — szczerem polem kampanii. Pogoda w tym roku była wyjątkowa. Modre niebo — nieprzecięte żadnym obłoczkami okalało pagórkowatą i falistą równinę. Powietrze chłodne i orzeźwiające zdawało się zachęcać do podróży.

Bezlístne galezie drzew dziwnie pastelowo odcinały się na tle nieba, a pokryta zielonym kobiercem traw równina czyniła wrażenie wiosennego krajobrazu. To też podróż nasza odbyła się wprost idealnie. Spotkaliśmy zaledwie kilka osób w tej pustce. Tylko dwa obwiedzione białym murem i wysadzane cyprysami cmentarze przypominały tu ludzi i ludzkie strapienia. Były to bowiem cmentarze, na których pochowano setki ludzi, którzy zmarli podczas epidemii malarii.

Od czasu gdy zbudowana została linia kolejowa, Via Aurelia jest zupełnie osamotniona i tylko bierne stada owiec i ich przybrani w baranie tołuby opiekunowie ożywiają pustkę.

Należy zaznaczyć, że droga jest miejscami fatalna. Metrowe wyrwy, albo wzniesienia kamieniste urozmaicają podróż. Udało się nam iakoś bez wielkich uszkodzeń przybyć do celu podróży. Po półtoro godzinie stanęliśmy na wybrzeżu morskim a potem jechaliśmy jeszcze jaka godzina brzegiem, zwiejąc wielką piękną miejscowość kąpielową Santa Marinella. Z pomiędzy trzech rzymskich portów Civita Vecchia położona jest najdalej. Z Rzymu do Ostii-Fiumicino jest 30 kilometrów drogi, do Anzio-Nettuno około 70 km., a do Civita Vecchia przeszło 81 km.

Pomimo to zwyciężyło swych darstw wyrugowany został przez nowoczesne metody techniki i administracji. Na tle gospodarki współczesnej jest on zabytkiem staroświeczystym.

Takim samym zabytkiem staroświeckim, wychodowanym przez apatie i lenistwo klas posiadających, jest rola narodowej demokracji w gospodarce państwowej, a właściwie w grze interesów partyjnych.

W. Pzymowski.

Walka z drożyzną przybiera wręcz realną postać. Nowomianowany komisarz Hartleb zażąda dzisiaj od rady ministrów określenia jego praw i pełnomocnictw, co umożliwiłoby mu rozpoczęcie energicznej akcji przeciwko rozwydrzonej hydrze paskarskiej.

obydwu rywali. Ostia i Fiumicino nie mogą się rozwinąć, gdyż ujście Tybru jest fatalnie zanieczyszczone. Anzio posiada zbyt małą i płytką przystań, tak, że Civita Vecchia stało się portem Rzymu. W starożytności stacjonowały tu statki cesarskie. Cesarz Trajan zbudował tu w latach 106-107 Centrum Cellae, to znaczy przystań zaopatrzoną w sto miejsc do lądowania. W dziewiątym stuleciu miasto zostało zburzone przez saracenów, ale mieszkańcy zbudowali je na tem samym miejscu, z którego to powodu otrzymało nazwę Civita Vecchia, to znaczy stare miasto.

W późniejszych czasach rozkwit tego portu zależny był w zupełności od Rzymu. Za panowania papieża epoki odrodzenia i czasów reformacji Civita Vecchia stała się kwitnącym miastem.

Tak samo, jak Ancona, Civita Vecchia była głównym portem dla floty papieskiej, która w bitwie morskiej pod Lepanto wspólnie z flotą wenecką i hiszpańską rozbiła na łeb i na szwie Turków.

Twierdza w Civita Vecchia zbudowana została podług planów Michała Anioła. Prawie wszyscy papieże 16, 17 i 18 stulecia byli przedewszystkiem o Civita Vecchia, gdyż był to w owej epoce port, do którego nadchodził chleb dla Rzymu.

W 1848 roku francuzi zajęli port i opanowali w ten sposób Rzym. Trwało to aż do bitwy pod Sedanem, po której dopiero wojska francuskie wycofały się z Włoch. Nawet już po zajęciu Rzymu przez Włochów w przyst. Civita Vecchia stacjonował stale francuski statek wojenny Orinollo, gotowy każdej chwili do ostrzeliwania miasta, w razie gdyby cokolwiek zagrażało papieżowi w Rzymie.

Jeszcze na początku obecnego stulecia przystań w Civita Vecchia w niczem nie różniła się od stanu swego z przed dwóch tysięcy lat. Za owych dawnych czasów przystań i zbudowana była kołisto, a na północny odcinek się mały samodzielny port. Obydwa przystanie były podług ówczesnych pojęć silnie ufortyfikowane. — Wszystkie te mury obronne, z starożytną warownią, strzelnicami i wieżami można podziwiać po dziś dzień i dlatego przystań czyni na obym przybyszu tak niezwykle wrażenie. Gdyby nie przeróżne nowoczesne urządzenia, które mimowolnie rzucały się w oczy, można byłoby mniemać, że znajdujemy się w mieście z epoki Trajana lub Cezara Borgi.

Dopiero niedawno rząd włoski przystąpił do przebudowy i rozszerzenia tego portu. Przystań, gdzie lądują wielkie statki, położona jest torem z węzłem kolejowym Rzym—Piza.

Przystań posiada przeciętną głębokość 8 do 12 metrów i może pomieścić około 15 statków o pojemności 4000 tonn. Statki o pojemności 9000 tonn nie mogą dostać się do przystani, gdyż jest ona zbyt płytka. W ubiegłym roku do Civita Vecchia zawitało przeszło

961 statków, a w bieżącym roku liczba ta jest znacznie wyższa.

Civita Vecchia jest zbożowym i węglowym portem Rzymu i służy także dla połączenia z Sardinia.

W ubiegłym roku wyladowano tu 290.000 tonn angielskiego i niemieckiego węgla i 120.000 tonn południowo-amerykańskiego i australijskiego zboża. Civita Vecchia wysłała codziennie statek do Terranova na Sardinii i codziennie także przychodzi stamtąd statek. Eksport do Sardinii wynosił przeszło 50.000 tonn. Sardinia wysłała w zamian około 5000 wołów, 3000 koni i 20.000 owiec.

Wielkie linie transatlantyckie zaglądają do Civita Vecchia tylko raz w tygodniu. Są to parowce Il-ni Genna—Cagliari—Tunis.

Civita Vecchia, jak zresztą wszystkie sztuczne porty, jest dla wielkich statków oceanowych zbyt małe.

Ten brak miejsca tamuje ruch towarowy. Towary leżą nieraz przez długie tygodnie w magazynach, które pochodzą jeszcze z 17 stulecia.

W porcie Civita Vecchia zatrudnionych jest przeszło 600 robotników portowych. Do niedawna byli oni wszyscy zawziętymi komunistami. Ostatnio jednak ulegli wpływom faszystowskim.

Komunistyczny związek robotników portowych przestał istnieć a za to założony został nowy narodowo-faszystowski związek.

Prawdliwie zabawnym jest widok tych włoskich robotników, gdy z małpą wprost zrecznością wdrapują się na nowo przybity okret. Jeszcze zabawniej przedstawia się rzecz, gdy okret taki należy naprzekład, do zimnych i flegmatycznych szwedów. — Dialog tych dwóch tak kraciowo różnych narodowości jest prawdziwie pociesznym widokiem.

Trudno oczywiście zwiedzić wszystko w ciągu jednego dnia, dlatego postanowiłem spisywać swe wrażenia częściowo i częściowo też je wam przesyłać. Na razie podziwialiśmy tylko port i urządzenie jego z pewnej perspektywy, zasługując on jednak na to, by mu się bliżej przypatrzeć. — Ale te wszystkie plany trzeba odłożyć do jutra, gdyż po zachodzie słońca, przy nieszczerólnem oświetleniu portu nie zobaczymy nic można.

J. Adam...

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś!

Dziś!

Lukrecja Borgia

Tytaniczne arcydzieło filmowe genialnej realizacji R. Osvalda.

Czytajcie

„Głos Polski“

POLSKIE ŻYCIE POLITYCZNE

O pełnomocnictwa dla kom. Hartleba.

WARSZAWA, 8 lutego (Telefonem od naszego korespondenta).
Dziś w prezydium rady ministrów odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów, na którym nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną Hartleb, przedstawił referat domagający się wydania specjalnych instrukcji, któreby zawierały określenie jego praw, pełnomocnictw ponieważ istniejące ustawy i przepisy tej sprawy zupełnie nie regulują.

Rektorzy w Belwederze.

Przemówienie prez. Wojciechowskiego.

WARSZAWA, 8 lutego. (Pat). — Dnia 7 lutego b. r. o godz. 20-ej prezydent Rzplitej podejmował w Belwederze wieczerzą wszystkich rektorów wszech polskich zebranych na zjeździe w Warszawie. Prezydent Rzplitej przemówił w następujące słowa:

Witam Was Panowie Rektorzy z wielką radością! W okresie niewoli nauka i sztuka polska była ta potęgą ducha, która przemawiała do dzieci polskich. Wobec całego świata składaliśmy świadectwo, żeśmy nie zgineli. Pomimo niszczycielskich wysiłków zaborców nie daliśmy się usunąć od należnego wielkiemu narodowi udziału w życiu umysłowym Europy i w jej naukowych uczonych i artystów zastępnym poza granicami Ojczyzny. Wola, niszcząc siły produkcyjne narodu, osłabiła i nasz rozwój umysłowy, ale teraz otwierają się przed naszym pokoleniem niezmiernie rozległe horyzonty. Młodzień

dzie wolna od udreczeń, od jarzma niewoli, może całą uwagę poświęcić nauce. Tragizm tego pokolenia, do którego my starzy należymy już się nie powtórzy. Siegnijmy teraz do świetnej tradycji komisji edukacyjnej. Nauka nie jest już przedmiotem zbytku, ale dostępnym dla wielu i stała się elementarną potrzebą i potężnym motorem cywilizacji i dobrobytu narodu. Uczymy się nie tylko tem, co piszemy i mówimy, ale i tem, czem sami jesteśmy. Uczelnie zarówno niższe, jak i wyższe mają być zwierciadłem, w którym odbija się ich nauczyciele. Życzę Wam Panowie, ażeby młodzież pod światłem kierownictwem Waszym jaknajmniej politykowała i jaknajmniej uczyla się i sposobu się do godnego wypełniania obowiązków obywatela polskiego. Na przemówienie prezydenta Rzplitej odpowiedział przemówieniem rektor uniwersytetu warszawskiego J. Łukasiewicz.

W kuźni praw i polityki.

Obrady Komisji sejmowych.

Komisja wojskowa rozpatrywała na wczorajszym posiedzeniu szereg interpelacji, a mianowicie interpelacje pos. Libermana w sprawie używania wojska do sądowych egzekucji osób skazanych przez sady cywilne, interpelacje pos. Nawrockiego w sprawie zaliczenia ochotnikom czasu służby wojskowej, interpelacje pos. Zamorskiego w sprawie przyniesienia przez poborowych własnej żywności, Józefa Hallera w sprawie powszechnego obowiązku służby wojskowej i organizacji naczelnych władz wojskowych, pos. Miąnowskiego w sprawie przedstawienia przez min. spraw wojskowych stanu przemysłu wojennego i pos. Annusza w sprawie przedłożenia projektu ustaw wojskowych. Wyjaśnień udzielał przedstawiciel min. spraw wojskowych, pułkownik Petrzycki.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej poseł Hartleb referował sprawę wniosku klubu żydowskiego o uchylenie przepisów prawnych, ograniczających uprawnienia ludności żydowskiej w b. zaborze rosyjskim. Przedstawiciele prezydium rady ministrów i ministerstwa spraw zagranicznych złożyli oświadczenie, że rząd w ciągu miesiąca wniesie należycie umotywowany projekt, regulujący uprawnienia ludności żydowskiej w myśl zasad konstytucji. Oświadczenie to przyjęła komisja do wiadomości. Następnie komisja wyznaczyła następujące referaty: O zaprowadzeniu sądów przysięgłych w b. Kongresówce — pos. Śmiarowskiemu, o wprowadzenie sądów przysięgłych w b. zaborze pruskim — pos. Ciechockiemu.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej postanowiono odesłać do komisji prawniczej następujące wnioski: Wniosek nagły pos. Łańcuckiego w sprawie zniesienia kodeksów prawnych niemieckiego, austriackiego i rosyjskiego pochodzenia, tudzież wniosek nagły klubu ukraińskiego i białoruskiego w sprawie uchwalenia amnestii. Rektorzy w Belwederze

Uniwersytet ludowy na Śląsku.

KATOWICE, 7 lutego. (AW). — Polskie towarzystwo czczeni ludowych, znane z wszechstronnej działalności na polu oświaty pozaszkolnej, rozszerzyło obecnie swą działalność na Górny Śląsk. Sekretarz towarzystwa ks. profesor Pyszkowski podjął się trudnego zadania zorganizowania uniwersytetu ludowego na Górnym Śląsku. Dotychczasowe jego starania zostały uwieńczone zupełnym powodzeniem. Na zebraniu konstytucyjnym wybrano na prezesa uniwersytetu ludowego wiceprezesa sady apelacyjnej p. Starka, który zajął się praktycznym zrealizowaniem instytucji.

Uroczyste otwarcie uniwersyte-

SPALSZCZANIE ŚLĄSKA.

KATOWICE, 8 lutego (Pat). — Dziennik ustaw śląskich Nr. 5 z dniami 1 i 2 lutego ogłasza ustawę w przedmiocie języka urzędowego na obszarze województwa śląskiego.

Art. 3-ci głosi między in. miejscowościami i ulice muszą mieć polską nazwę. Podanie miejscowości w nazwie nieurzędowej ma w następstwie nieważność dokumentu.

Prasa warszawska.

—o—

„Gazeta Warszawska“ jest niezadowolona z ostatnich mów sejmowych po ministrów spraw zagranicznych i skarbu. Jakkolwiek p. Skrzyński stoi bardzo blisko prawicy, p. Grabski zaś wręcz do niej należy. Gazeta uważa za właściwe atakowanie obydwu „swoich“ ministrów, wyłącznie zresztą dlatego, iż wchodzi on w skład zleniawionego gabinetu gen. Sikorskiego.

Zarzuty zresztą stawiane przez „Gazetę Warszawską“ wymienionym ministrom są wprost śmiesznie płaskie i nierzeczowe. Panom z prawicy nie podoba się np. styl przemówienia p. Skrzyńskiego.

„Jego tanecznych lansad na trybunie sejmowej, okraszonych niewieleścią kokieteryj i feljetonową frazeologią nikt w sejmie nie brał na serio, przeciwnie, stanowiły one przedmiot powszechnego rozweselenia. Gdy zaś min. Skrzyński skończył deklamację, zapanało głębokie milczenie, a przecież spodziewano się oklasków. Był ich pewny, bo p. Skrzyński miał umysłowość kobiecą, w ujemnym znaczeniu tego słowa, dzięki której pozabawiony jest wszelkiego autokrytycyzmu i nie tylko nie czuje, gdzie — kiedy i jak się staje niepoważnym, ale przeciwnie, oddaje się złudzeniu, ale przezwrażlieniu, że objawia zadatki na polskiego Taillayranda“.

„Gazeta Warszawska“ wołała by oczywiście styl polskiego Brutusa, którego wciąż jeszcze chowa, wspomina!

Również przemówienie p. Grabskiego wykpienie zostaje do kładnie.

„Kwestie oszczędności w wydatkach minister Grabski potraktował raczej lekko. Jak wiadomo, gdy p. Grabski ze szłym razem miał portfel ministra skarbu, był nie tyle stróżem i obrońcą skarbu, ile raczej skarbnikiem, który wypłacał, czego ministrowie zażądali, a w szczególności całego zażądało ministerstwo spraw wojskowych i naczelne dowództwo, choćby na Petture, czy Balachowicza“.

Za czasów jednak poprzedniego urzędowania p. Grabskiego „Gazeta Warszawska“ nie pozwalała sobie na żadną krytykę jego działalności!

Jednak w końcu artykułu p. Wasilewskiego (autora) poniósł temperament i niespodziewanie zupełnie odsonił przed oczami czytelnika nowe cechy charakteru p. Grabskiego:

„Że minister Grabski nie miał zrozumienia dla politycznego uzasadnienia obojętnego stanowiska związku ludowo-narodowego, jest rzeczą naturalną, bo polityczne rozumowanie nie jest dziełem p. Władysława Grabskiego“.

Jak na jeden raz to zupełnie wystarcza!

Lector.

GMACH POSEJMOWY DLA UNIWERSYT. LWOWSKIEGO.

WARSZAWA, 7 lutego. (Pat). — Na dzisiejszym posiedzeniu komisji oświatowej w dalszym ciągu rozpatrywano sprawę przekazania gmachu posejmowego uniwersytetowi Jana Kazimierza. Przyjęto trzy pierwsze artykuły projektu ustalającego zasady przekazania uniwersytetowi na stałe użytkowania gmachu b. sejmu. Następnie przyjęto wniosek posła Smulikowskiego, w którym komisja oświadcza, że dalszą sprawę przekazania gmachu posejmowego uniwersytetowi przekazuje komisji prawniczej. Następne posiedzenie we wtorek.

KOMUNIKACJA z ŁOTWĄ.

WILNO, 8 lutego (AW). — Dnia 6 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie łotewskiej delegacji kolejowej z przedstawicielami dyrekcji kolejowej w Wilnie oraz ministerstwa kolei żelaznych. Konferencja toczy się nad ustaleniem konwencji, jaka ma być zawarta między Polską a Łotwą w sprawie bezpośredniej komunikacji kolejowej, osobowej i towarowej.

Pozatem zostanie wyczerpująco omówiona sprawa tranzytu przez

Święto nauki.

Dzień 3 lutego r.b. będący dniem jubileuszu prof. Kazimierza Morawskiego, prezesa akademii umiejętności, przeistoczył się w wielkie święto nauki polskiej.

Czterdzieści lat pracy badawczej, czterdzieści lat służby pod znakiem myśli, pod znakiem dążenia do prawdy: jest to niezaprzeczenie ważką cegiełką w budowie kultury narodowej. Przez długi czas Kazimierz Morawski był jedynym prawie krzewicielem piękna i mądrości świata antycznego na niwie polskiej. Jeśli o kim, to o nim właśnie godzi się powiedzieć, że aby móc się z ludźmi własnymi myślami podzielić, musiał sobie naprzód ludzi tych wychować, musiał nowe pokolenia w zamilowaniu dla podejmowanych przez się zagadnień wykształcić.

Kulminacyjnym punktem uroczystości jubileuszowej w Krakowie był moment, w którym jubilat witał i w cudownej pozdrowiał łacinie pr. Tadeusz Zieliński, który na to święto nauki umyślnie przybył z Warszawy.

Zieliński przemawiał do Morawskiego imieniem przyjaciół, jako filolog do filologa, jako wtajemniczony do wtajemniczonego. Niewątpliwie była to chwila, w której wśród najgłębszej czci dla zgłębianej przez się wiedzy, stanęli wobec siebie dwaj ludzie, którzy najgłębsze dla Polski po-

łożyli zasługi około krzewienia waleń kultury antycznej.

Przy wielu atoli wspólnościach zachodzą między dwoma tymi uczonymi mężami i zasadnicze różnice, zasadnicze rozbieżności kierunków myślowych.

Kazimierz Morawski przez całe życie swe był referentem, rejestratorem, rzekłbym kustoszem skarbów greckich i rzymskich. — Tadeusz Zieliński jest twórcą, uczącym nas najgłębszymi pokładami ducha obcować z nieśmiertelną myślą Platona i Eurypidesa.

Prof. Morawski oprowadzał młodzież po ruinach Italii i Hellady; prof. Zieliński w sercu młodzieży wskrzesza bogów i ludzi tych obu krajów.

To też w rozwoju wiedzy antycznej, wiedzy o Rzymie i Helladzie, Morawski, acz nieomal rówieśnik Zielińskiego, był jego poprzednikiem, zwiastunem, drogę przygotowawcą.

Zrozumiał też był ten gorący zachwyt, jakim Zieliński, autor „Irezyony“ pozdrowiał autora „Literatury rzymskiej“ i znakomitego tłumacza tragedii Sofoklesowych. Zieliński w dorobku jubilata witał i pozdrowiał uprawę gleby, która pozwoliła mu z nieomylną sutych planów nadzieją rzucać płodne, siewne ziarno swych myśli, swych prawd i natchnień.

Lumir.

Echa katastrofy górniczej.



Ratowanie zatrutych gazami sztygarów.

Liczba ofiar okropnej katastrofy w kopalni „Heinitz“, o której donosiliśmy przedwczoraj, wzrosła nie-

pomiernie. Zginęło 141 górników, chociaż o każde życie ludzkie walczoneo wszystkimi środkami.

Sytuacja w Kłajpedzie.

Simonajtis gromadzi wojska. — Nota Budrysa. — Skonfirmowana odpowiedź.

KŁAJPEDA, 8 lutego. (AW). — Położenie dotychczas jeszcze nie jest wyjaśnione. Rząd Simonajtisa, rozporządzając znacznymi środkami pieniężnymi i wykorzystując panujące obecnie w Kłajpedzie bezrobocie, zdołał zgromadzić dość znaczny oddział wojska.

KŁAJPEDA, 8 lutego. (AW). — Dnia 7 b. m. dowódca oddziałów powstańczych Budrys wysłał do komisji aljanckiej notę, w której komunikuje, że powstanie w Kłajpedzie skierowane było jakoby tylko przeciwko dyrektoriatowi krajowemu Kłajpedy, tudzież, że rząd obecny, składający się z nowego dyrektoriatu, jest jakoby rządem, obranym przez ludność i wskutek tego prawomocnym. —

WYNIKI MISJI NANSENA.

WARSZAWA, 8 lutego. (Telefonem). — O wynikach pobytu Nansena w Rosji dowiadujemy się, że zawarł on z rządem rosyjskim następujące nowe umowy:

1) O otwarcie dwóch stacji doświadczalnych dla gospodarstwa rolnego, na które w imieniu ligi narodów złożył 20 tys. funt. szterli;

2) o zwiększeniu akcji pomocy dla dzieci, udzielanej przez ligę narodów;

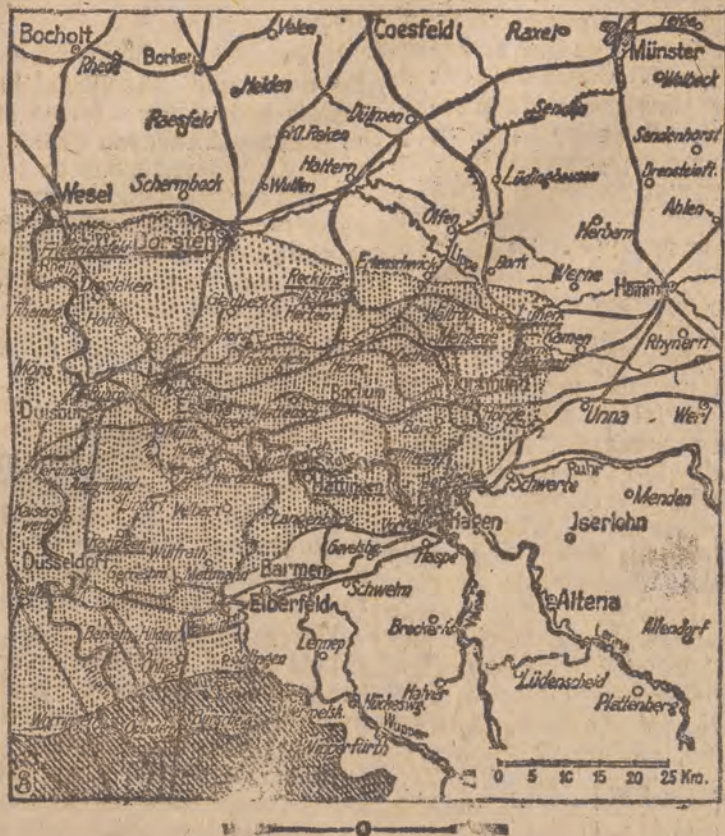
3) o organizacji specjalnej zbiórki z ramienia ligi narodów na rzecz gospodarstwa rolnego na Ukrainie.

Nansen obiecał, że dla tej ostatniej sprawy odbędzie specjalną podróż po Europie i Ameryce.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Przebieg sankcji

Teren okupacji.



DALSZA OKUPACJA.

PARYŻ, 8 lutego. (Pat). Jak donoszą z Düsseldorfu, wojska francuskie zajęły w dniu wczorajszym Lennep i Bergisch-Lippeswagen i rozstawiły posterunki wojskowe w tamtejszych kopalniach i wjeździe do kopalni w celu dozoru ilości wydobytego węgla.

KARA ŚMIERCI ZA SABOTAŻ.

PARYŻ, 8 lutego. (A. W.). Wskutek coraz groźniejszych rozmiarów sabotażu w zagłębiu Ruhry, władze okupacyjne francuskie wprowadziły karę śmierci za zepsucie urządzeń kolejowych.

NIEOFICJALNE STARANIA O KONTAKT.

BERLIN, 8 lutego. (A. W.). Wiadomość prasy włoskiej o rokowaniach Stinnesa z przedstawicielami wielkiego przemysłu francuskiego i przypuszczenia, jakoby podróż Cuna do Ruhry pozostawała w ścisłym związku z próbą wybadania opinii francuskiej, prasa niemiecka albo przemilcza, albo je dementuje. Sądząc ze szpalt prasy niemieckiej front jednolity i tenie nadal i prasa z bardzo niechętnymi wyjątkami w dalszym ciągu proponuje stanowisko rządu, według którego przed opuszczeniem Ruhry przez wojska francuskie o żadnych rokowaniach z francuzami mowy być nie może, nie przeszkadza to jednak, że sfery prywatne szukają drogi wyjścia i w tym celu zbliżają się do prywatnych kół francuskich. Ze starania te wychodzą od wielkiego przemysłu nadreńskiego-wesfalskiego, który w pierwszym rzędzie jest w tem zainteresowany, nie ulega żadnej wątpliwości.

NIEMIECKA AKCJA SABOTAŻOWA.

PARYŻ 8 lutego. (Pat). Minister Létroquer, powróciwszy dziś z zagłębia Ruhry, w rozmowie z dziennikarzami dał obraz umyślniej i metodycznej dezorganizacji, jaką wprowadzają na rozkaz rządu rzeszy kolejarze niemieccy za pomocą zbrodniczego sabotażu. Minister miał możność naocznego stwierdzenia złośliwego nastawia-

nia zwrotnic, fałszywych sygnałów, usuwania służby i t. d.

Minister wyraził pełne uznanie dla kolejarzy francuskich, którzy pomimo wszelkich przeszkód całkowicie zapewnili komunikację kolejową, niejednokrotnie unikając wiszącego niebezpieczeństwa katastrofy, jak np. wczoraj pod Koblenca, gdy katastrofę unikał pociąg komunikacji międzynarodowej Ostenda—Bazylea. Minister Létroquer dodał, że od chwili obecnej komunikacja pociągów międzynarodowych, oraz wszystkich pociągów wojskowych jest zapewniona. Usiłowania nasze skierowane są obecnie do zapewnienia transportów środków opałowych. Wczoraj przez Akwizgran przeszły trzy pociągi z węglem, dziś przejdzie 6 takich pociągów. Rząd francuski w porozumieniu z rządem belgijskim podejmie wszelkie niezbędne środki, jakich będzie wymagała sytuacja gospodarcza okupowanego terytorium.

KAMPANIA OSZCZERSTW.

PARYŻ, 8 lutego. (PAT). Niemcy prowadzą w dalszym ciągu w związku z okupacją Ruhry kampanię kłamstw i oszczerstw. Depesze biura Wolfa z dnia 3 b. m. donoszą między innymi, że w Wejmarze oficer franc. pobit szpicrutą policjanta niemieckiego za to, że ten nie chciał mu salutować. Wiadomość ta jest całkowicie wyssana z palca. „Berliner Tageblatt“ stwierdza, jakoby władze francuskie zarządziły rekwirowanie kobiet. Podobne oszczerstwa puszczane są w świat przez tych samych Niemców, którzy w czasie wojny przekroczyli granicę cywilizacji, uprowadzając z okolic francuskich w czasie wojny młode kobiety i dziewczęta.

Biuro Wolfa podaje również jakoby władze franc. zarekwirowały w Essen szpital. Wobec tego należy stwierdzić, że władze nie skorzystały z ofiarowanego przez Kruppa szpitala, ponieważ w szpitalu tym leczy się ludność robotnicza. Inne źródła niemieckie donoszą, że władze francuskie zamierzają wywalić wielką ilość kolejarzy niemieckich. Wiadomość ta jest nieścisła. Wyćaleni będą jedynie agenci niemieccy, którzy systematycznie uchylali się od wykonania rozporządzeń władz sojuszników.

GŁOSY AMERYKAŃSKIE ZA OKUPACJĄ.

BORDEAUX, 8 lutego. (Pat).—Północ. „Matin“ donosi z Nowego Jorku: Prezes robotniczych związków zawodowych Samuel Gompres, tak również i słynny wy-

nalazca Edison, pochwalają całkowicie okupację zagłębia Ruhry. Edison oświadczył, że sojusznicy zastosowali wreszcie najlepszy sposób przekonania Niemców o konieczności zapłaty odszkodowań wojennych.

Posel Van Dyck oświadczył, że zajęcie Ruhry nie jest bynajmniej inwazją.

Wojska francuskie są pośrednikiem, którego trzeba było wysłać do Stinnesa, Kruppa i Thyssena, by im wreszcie trafić do przekonania.

Walki polityczne w Bułgarii.



Premier Stamboliński.

na którego w ciągu ostatniego tygodnia wykonano dwa zamachy, obydwie nieudane. W roku 1919, po upadku gabinetu Teodorowa, Stamboliński, przywódca partii chłopskiej, został mianowany premierem. Bedac zwolennikiem chłopskiego programu agrarnego, ścigał na siebie niezadowolenie zarówno wśród mieszczaństwa, jak i w kołach socjalistycznych.

KONSOLIDACJA DŁUGU ANGIELSKIEGO.

PARYŻ, 8 lutego. (AW). Po między ambasadorem angielskim w Waszyngtonie, a amerykańską komisją do spraw długów zagranicznych, nastąpiło porozumienie co do konsolidacji długu angielskiego. Aczkolwiek układu jeszcze nie zawarto, jednakże wszystkie prawie punkty sporne zostały załatwione pomyślnie. Pozostały do ustalenia jedynie pewne szczegóły, dotyczące sposobu i terminu spłaty procentów.

W kołach politycznych spodziewają się, że prezydent Harding będzie mógł na początku przyszłego tygodnia przedstawić kongresowi kompletny projekt uregulowania długu angielskiego.

CELE DE VALERY.

LONDYN, 8 lutego. (AW).—Przedstawicielowi „Daily Mail“ udało się dotrzeć do de Valery w jego kryjówce w Irlandji.

Z wywiadu, jakiego de Valera udzielił dziennikarzowi wynika, że republikanie Irlandzcy będą walczyć aż do końca dla dwóch następ. celów: zerwanie całkowite z Anglią i korona angielska i ustanowienie republiki w Irlandji.

ANGLO-AUSTRIACKI TRAKTAT HANDLOWY.

LEAFIELD, 8 lutego. (Pat). Północ. „Manchester Guardian“ donosi, że wszystkie przygotowania, mające na celu spieszne podpisanie traktatu handlowego anglo-austriackiego są na ukończeniu. Anglia będzie korzystała z klauzuli największego uprzywilejowania. Attache handlowy poselstwa angielskiego w Wiedniu w związku z powyższą sprawą przybył do Londynu.

POSEŁ NIEDZIAŁKOWSKI W PARYŻU.

PARYŻ 8 lutego. (A. W.). Bawi tu poseł Niedziałkowski delegowany przez P. P. S. na zjazd socjalistyczny w Liège.

Królewskie zaręczyny.



Arcyksążę Humbert i księżniczka Marja.

Kopenhaski „Politiken“ donosi, że w roku bieżącym mają się odbyć zaręczyny arcyksięcia włoskiego Humberta z księżniczką Marią, jedyną córką belgijskiej pa-

ry królewskiej. Narzeczony urodził się 15 sierpnia 1904 roku, a jego wybranka liczy 17 wiosną życia, jako że urodziła się 4 sierpnia 1906 roku.

Po zerwaniu w Lozannie.

STANOWISKO TURKÓW.

BORDEAUX, 8 lutego. (Pat).

Północ. Donoszą z Lozanny: Rząd angielski zawiadomił za pośrednictwem Bomparda, szefa delegacji francuskiej, Ismeta baszę, że o ileby turecka delegacja zechciała teraz podpisać traktat, to może zawiadomić o tem sojuszników przez sekretarza konferencji lub przez swoich przedstawicieli dyplomatycznych. W odpowiedzi na to, Ismet basza zaproponował powtórnie sojusznikom przyjęcie warunków, proponowanych przez niego dnia 4 lutego b. r., oświadczając przytem, że uważa za konieczne, aby rząd angielski otrzy-

mał uprzednio projekt traktatu w celu powzięcia ostatecznej decyzji.

AMERYKA CHCE ROKOWAĆ Z TURCJĄ.

LONDYN, 8 lutego. (Pat). „Times“ dowiaduje się z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych zdaje się być skłonny do wszczęcia odrębnych rokowań z Turcją w tym wypadku, gdyby dalsze usiłowania ogólnej konferencji z Turcją spełzły na niczym. W sprawie tej żadne oficjalne oświadczenie ze strony rządu Stanów Zjednoczonych dotychczas nie zostało złożone.

Kryzys parlamentarny na Węgrzech.

WIEDEN, 7 lutego. (Telegram własny „Kurier Wiedzi“). W łonie węgierskiej partii rządowej przyszło obecnie do zupełnego rozłamu wskutek wystąpienia 42 posłów z nowymi postulatami, domagając się zniesienia wszelkich ustaw, które paraliżują bieg polityki, opartej na zasadzie demokratycznej.

Na czele nowego tego ruchu opozycjonistów stanął wiceprezes obecnej partii rządowej oraz prezes dawniejszego sejm węgierskiego Bottlich. Posłowie zagrozili wystąpieniem z partii, o ileby żądaniom ich nie stało się zadość.

Sytuacja stała się wobec tego dla rządu węgierskiego wysoce niepokojąca i grozi ewentualnością obalenia rządu. Szukając deski ratunku zaczął rząd węgierski, składający się przeważnie z re-

akcjonistów, szukać drogi porozumienia z lewicą węgierską. Posł. Eckhart, kuzyn prezydenta Horthy'ego, wygłosił wielką mowę, wzywając socjalistów węgierskich, ażeby wobec groźnej sytuacji międzynarodowej stanęli po stronie rządu i wyzyskali swe rozległe stosunki z zagranicą dla dobra kraju.

Socjaliści odpowiedzieli na to, że są tak samo, jak socjaliści niemieccy wielkimi patriotami i że gotowi są wyrzec się niejednego dawniej postawionego żądania, domagają się jednak od rządu wzmian za swe koncesje, natychmiastowego rozwiązania tajnych organizacji węgierskich, oraz wydalenia z Węgier wysłannika Hitlera (przywódcy nacjonalistów monarchijskich) pułk. Bauera, który był swego czasu organizatorem zamachu Kappa.

Echa burzliwej podróży Ludendorfa.

WIEDEN, 8 lutego (Telegram własny „Kurier Wiedzi“). Pisma tutejsze podają dziś dokładnie szczegóły podróży, jaką Ludendorf odbył z Zelowca do Wiednia i zaznaczają, że do najważniejszych demonstracji przeciwko dawnemu wodzowi armii niemieckiej, a dzisiaj cichemu konspiratorowi przyszło właściwie w kilku miastach Styrii.

W Katzenburgu chciał wzburzyć tłum wtargnąć do pociągu i wyciągnąć Ludendorfa, celem dokonania na nim samosądu, ale w ostatniej chwili goścącego mu niebezpieczeństwa puszczono pociąg w ruch i temu tylko zawdzięcza on ocalenie życia.

Robotnicy przeszukiwali kilka-

rotnie cały pociąg, ale Ludendorf zdołał się ukryć w ustępie, gdzie przebywał przez cały czas podróży aż do przedmieścia Wiednia.

W Wiener Neustadt usłował robotnicy wtargnąć do pociągu, ale policja zdołała ich powstrzymać od ekscesów. Po przybyciu Ludendorfa do Hetzendorf, przedmieścia Wiednia, zdołali robotnicy generała odszukać i zatrzymali go. Oświadczone mu najwyraźniej, że jedynie tylko wtedy, gdy zobowiąże się na piśmie, iż nie zatrzyma się we Wiedniu i wyjedzie wprost do Niemiec, będzie mógł odbyć dalszą podróż. Ludendorf był zniechęcony przebywać noc w Hetzendorfie, dopiero nad ranem pod osłoną policyjną wyjechał do Wiednia, skąd wyruszył wprost do Niemiec.

ŚWIAT RZECZY CIEKAWYCH

Cement topiony w budownictwie.

Beton i budowlę żelbetonową. — Powolne tężenie betonu. — 24-godzinne tężenie cementu topionego. — Możliwość robienia wszelkich najdłuższych łuków. — Przeszkoda zastosowania — wyrobu cementu.

Istnieje dział budownictwa znany pod nazwą „żelbetu” — ściślejsze żelazo betonu, to jest konstrukcji, składających się z betonowych ścian i słupów, wzmocnionych żelaznymi prętami. Budowania z żelbetu polega na umocowywaniu prętów i słupów żelaznych, ustawianiu dookoła form drewnianych i zalewaniu ich następnie betonem, materiałem zastępującym sobą w wielu wypadkach cegły i kamieni przy wykonaniu ścian i maszyn.

Beton jest to mieszanina cementu portlandzkiego z piaskiem i żwirem lub tłuczniem, oraz wodą, w określonej proporcji.

Cement portlandzki, który posiada tę własność, że zmieszany z wodą po pewnym czasie twardnieje, gra tu rolę spoiwa, łączącego w jedną bryłę kamienną ziarenka piasku i żwiru. Beton zaraz po przygotowaniu przedstawia półpłynną lub sypką wilgotną masę, która po wrzuceniu do form, ubija się. Po pewnym czasie gdy beton steżeje należy (2 do 4 tygodni) formy się usuwać.

W budowlach betonowych należy mieć na względzie znaczny skurcz betonu przy twardnieniu. Celem uniknięcia rys z tego powodu dzielimy budowlę długą, pionowymi spoinami na części 8 do 10 metrów długości.

Mimo tego, iż z betonu łatwo otrzymać wszelki kształt i że jest on odporny na ogień bardziej od muru zwykłego — beton posiada jedną kardynalną wadę — teżeje wolno i dopiero po kilku tygodniach można dopiero zdjąć rusztowanie i formy.

W ostatnich czasach zaczęto jednak wyrabiać we Francji cement topiony, który teżeje w przeciwieństwie do cementu zwykłego w ciągu 3 do 9 godzin, a w ciągu 3 dni ma już tę samą spoiwość co cement zwykły dopiero po dniach 45. Tak znaczne przyspieszenie budowy zmniejsza również koszt rusztowania i form, które można po trzech dniach przenieść na inne miejsce.

Również budowa długich rozpiętości jest możliwa i łatwa przy cementie topionym, a więc unika się trudności zanotowanej wyżej.

Ponieważ w wielkich przekrojach łuków długiej rozpiętości powstają dodatkowe naprężenia wskutek skurczu i nierównocześnie wykonanych warstw z betonu zwykłego. — Dotąd nie budowano o ile możliwości wielkich łuków, dziś gdy istnieje cement topiony, łuk taki buduje się bez najmniejszej trudności.

Badania praktyczne wykazały, iż z nowego cementu można robić fragmenty wiązań długości paru set metrów.

Cement topiony zaczyna się wiązać po 2 godzinach, a po 4 do 5 twardnieje, tak, iż deskowania można zdjąć już po 24 godzinach.

Jedyną co nie pozwala dziś na szerokie zastosowanie cementu topionego, to jego wysoka cena, przekraczająca trzykrotnie cenę cementu portlandzkiego. Gdy uda się uzyskać cement topiony tańszą metodą, wtedy stanie się żelbet bezkonkurencyjnym materiałem do budowy mostów, wielkich gmachów i t. p.

Emka.

wychodował fasole, której poszczególne ziarna ważyły po 23 funty. Olbrzymy te są podługne w formie i bardzo smaczne.

Z takie fasoli przygotowane owa ucztę. Ziarno zostało rozpiłowane na trzy części i każda z tych części została w inny sposób przygotowana. Do stołu zasiadło 17 osób i wszyscy nasyćli się tą jedną potrawą. Tak samo niezwykle rozwijają się i inne jarzyny i owoce.

Pod działaniem radu głowa kapusty dosięga 18 stóp objętości, jabłka są wielkości piłek nożnych, dynie są tak wielkie, że nie przechodzą przez zwykłe drzwi. Tak podobno wyglądały jarzyny i owoce, które dr. Briant przy pomocy radu wychodował w swym ogrodzie.

Dlaczego Adam został wypędzony z raju?

r) Z jakiej przyczyny Adam zdecydował się opuścić raj? Pismo Święte poucza, że nie uczynił on tego dobrowolnie. Został wypędzony. Podobną wersję tego zdarzenia znajdujemy na tabliczce glinianej znalezionej w bibliotece świątyni Nippur. Jak donoszą pisma angielskie napis tabliczki w sumeryjskim języku, odcyfrowany został przez profesorów uniwersytetu pensylwańskiego. Tabliczka zawiera dialog pomiędzy Bogiem, a człowiekiem, który brzmi podobnie jak dialog biblijny, brak tylko wzmianki o kuszeniu przez węży. Tekst tabliczki podaje, że człowiek wypędzony został z raju by nie znalazł pożywienia, które uczyłoby z niego boga. Według obliczeń amerykańskich uczonych tabliczka starsza jest o jakie 1000 lat od podanej w Biblii wersji o wypędzeniu z raju pierwszego człowieka.

Plinusz o bakterjach.

r) Setna rocznica urodzin Pasteura przypominała światu jak doniosłym było odkrycie drobnoustrojów zwanych bakteriami. — Zdaje się jednak, że ludy starożytności także wiedziały o istnieniu zarazków, gdyż wiadomości o tem znajdujemy w jednym z roz-

Hodowla futer.

Ile kosztuje srebrny lis? — Intratne fermę. — Naelektryzowanie nory. — Ludzie w lisich skórach i odwrotnie.

Niezwykły rozwój hodowli lisów w Ameryce wykazała wystawa w Toronto, na którą pewien kanadyjski hodowca przysłał 300 najpiękniejszych srebrnych lisów. Pomimo, że ceny na lisy te znacznie spadły, 300 wystawionych lisów przedstawia wartość przeszło pół miliona dolarów. Pojedyncze egzemplarze sprzedawane były po 1000, a nawet po 5000 dolarów.

Z okazji tej wystawy amerykańskie pisma przypominają historie powstania tej hodowli. Przed 15 laty syn fermiera w Georgetown, Ontario, Blake Vauneter, znalazł w lesie parę małych zwyczajnych lisów, i pomimo protestu rodziców nie chciał się z nimi rozstać. Te kilka zwierzątek zapoczątkowało hodowlę i dziś olbrzymia ferma wysłała na wystawę 35 okazów wprost lisów. Właściwą ojczyzną hodowli lisów jest mała kanadyjska prowincja: wyspa księcia Edwarda. Tu na wyspie hodowla udawała się zwykle najlepiej, i takowe takie same fermę znajdujemy w Ontario, Quebecu, Nowej Szkocji, Nowym Brunswiku, Michiganie i w innych stanach północnej Ameryki. Wartość znajdujących się na wyspie księcia Edwarda lisów dochodzi podobno do 6 milionów dolarów, a roczny zysk od dwóch do trzech milionów. Kanada posiada w ogół-

ności 794 fermę. Z tych 758 hoduje lisy, 12 hoduje norki, 9 niedźwiedzie, 3 hoduje łasice, 2 skunksy, 3 bobry, 3 szczury, a 4 hoduje owce.

Najłatwiej jest hodować lisy. — Już po dwóch sezonach kapitał zostaje odzyskany i ferma zaczyna przynosić znaczne zyski. Miejscowość, przeznaczona na ten cel, posiada zwykle dużo drzew. Nory lisów otoczone są naelektryzowaną siatką drucianą, która sięga aż 5 stóp pod ziemię, by zapobiec podkopywaniu się zwierząt.

Hodowcy lisów mieli okazję do licznych badań nad życiem i zwyczajami tych zwierząt. Młode lisy, które przychodzą na świat w marcu, już w październiku są zupełnie dorosłe i szukają własnego pomieszkania. Gdy nadchodzi czas poszukiwania towarzyszy życia, lis najchętniej wybiera taką, która posiada już własne mieszkanie.

Wtedy samiec oświadcza się i składa przed wejściem do mieszkania ukochanej parę upolowanych królików. Gdy króliki owe zostaną łaskawie przyjęte, czuła para zamieszkuje razem. Gdy na świat przychodzi młode, małżonka pozostaje w domu, a lis cały dzień spędza na polowaniu. — Wszystką zwierzyne znosi przed norę i karmi żonę i dziatwę.

działów historii naturalnej Plinusza. Czytamy tam: Varro utrzymuje, że w bagnistych miejscowościach rodzą się żyjątka, które są tak małe, że nie możemy ich dostrzec. Żyjątka te podobno dostają się przez usta i nos do wnętrza człowieka i są powodem licznych chorób.

Clown, a polityka.

r) Nowością jest nawet na naszej starej ziemi, że nowoczesny cyrk może stać się miejscem politycznej dyskusji. Taki wypadek miał miejsce w Rydze.

Łotewska policja polityczna wtargnęła pod koniec wieczornego przedstawienia do cyrku i aresztowała dwóch powszechnie lubianych i popularnych clownów. Obydwaj wygłaszali podobno przeróżne polityczne herezje, które nie znalazły uznania i pokłasku rządu. W kraju, gdzie istnieje tak wielka liczba politycznych partii, nie trudno o konflikt, to też ku wielkiemu żalowi obydwaj satyryczni clowni zostali aresztowani. Przesłuchano ich gruntownie, udzielono im parę nauk moralnych i — wypuszczono na wolność.

Rozmaitości.

Synteziarnko bobu.

Ta niezwykła ucztę odbyła się w amerykańskim folwarku, a ol-

brzymia fasola sprowadzona została przez dr. Brianta, który zajmuje się doświadczeniami nad wpływem radu na wzrost i rozwój roślin. Jak donoszą, rezultaty tych badań są niezwykle. Dr. Briant

C. BRACHVOGEL.

Żmierzch bogów.

(Dokończenie).

Kobieta zaśmiała się. — Jesteś nielogiczny, Ahaswerze! Przed chwilą twierdziłeś, że to On mnie zwyciężył...

— Zwyciężył cię, Messalino! — Oficjalnie przestałaś istnieć. Tylko w tajemnicy byłaś władczynią tego zwycięstwa, które ukryte jest w człowieku. Ale na szafocie straciłaś za dużo krwi, Messalino. Byłaś zwyciężona.

— Mówisz to z taką pewnością! A jednak spotkaliś się jeszcze raz, Ahaswerze!

— O tak. Było to w roku 48. — Byłaś kochanką niemieckiego udułanego księżątka.

— Proszę, byłam wtedy potężna i silna... Obawiano się mnie! Ahaswer zaśmiał się.

— Od czasu wielkiej rewolucji narody jakoś przestały być bojaźliwe. Nikt się wtedy ciebie nie obawiał, Messalino! W przedpokojach twych nie wyczekiwała już cała Europa. Zaledwie paru ministrów ubiegało się o twoją łaskę. — Za, albo przeciwko tobie była tylko garstka studentów, a nie naród! Twój książę abdykował, a ty opuściłaś miasto sama i w zupełnym opuszczeniu.

Messalina podniosła się i spojrzała mu prosto w twarz.

— Słuchaj no, wtedy w wigilię mego wyjazdu, gdy lud hałasował pod moimi oknami, rzucano kamieniami do mojego okna. Kamień ten rzuciłaś ty! Widziałam cię w tłumie!

Oczy Ahaswera zabłysły.

— Kamień ten rzuciłam ja! Po raz pierwszy w życiu mogłam wraz z innymi protestować przeciwko jakiejś władzy, więc protestowałam! Po raz pierwszy byłam człowiekiem, który ma prawo do głosu! Mściłam się za

moje obcięte ucho, za zgarbione plecy, za utykającą nogę! Za to wszystko tylko jedna zbita szyba! Przyznaj, że to skromnie?!

Obydwoje zamilkli.

Po chwili ona spytała cicho:

— A On? Czyż nigdy nie miałeś okazji do zemsty?

Ahaswer uśmiechnął się pobłażliwie:

— On? On już dawno nauczył się paktować ze mną.

— Stał się cię więc przyjaciółmi?

— Trochę. Ale o tem kiedyś powiem. Późno już.

— Ależ zostań! Opowiedz mi coś o sobie. Zawsze czułam dla ciebie dużo sympatii.

Uklonił się:

— Jesteś zbyt dobrą dla mnie, cesarzowo!

— Cóż porabiasz obecnie, Ahaswerze?

— Zdaje mi się, że wspominałem już o tem; jestem królem skóry.

—

— Więc jesteś bardzo bogaty?

— Bardzo!

— Jak Vanderbild?

— Bardziej!

— Jak Gould?

— Bardziej!

— Jak Rockefeller?

— Bogatszy!

— I to wszystko z tych skór?

Roześmiał się:

— Zapominasz, Messalino, że liczę sobie już 2.000 lat.

— Ja także, ale... tu Messalina zakryła dłonią usta. — Gdyby to ktoś usłyszał! Karjera moja byłaby zrujnowana. Kobieta, która liczy 2.000 lat! To nawet w Paryżu nie uchodzi. Więc mówmy cicho. Jesteśmy w jednym wieku, Ahaswerze! A ja nic nie posiadam. Gdzież podziłały się wszystkie moje pieniądze? Wiem tylko, że obecnie nie mam złamanego szelaga... — urwała, gdyż trudno jej było tajemniczyć starego w swe kłopoty. — Złamanego szelaga, Ahaswerze! Pas le son!

— Nie umiesz liczyć, Messalino. 2.000 lat rozrzutności zjadają miljardy, gdy te same dwa tysiącelecia oszczędności stanowią olbrzymie majątki.

— W jakiż to sposób oszczędzałeś?

— Wypożyczałem pieniądze, sprzedawałem klejnoty i antyki!

— Ty? Ty posiadałeś klejnoty i antyki?

— Zapominasz, Messalino, że podczas wędrówki swej przebiegłem wszystkie kraje ziemi. Byłem świadkiem powstania i upadku niejednego państwa. Pomyśl co wszystko w drodze swej widziałem i co mogłem odnaleźć, gdy zdawało się zaginione na wieki. Posiadałem skarby ze wszystkich części świata i sprzedawałem je. Za manuskrypt Owidiusza ars amantów paryska biblioteka zapłaciła mi 200.000 franków. Tak samo sprzedawałem mozaikę z twej sypialni, Messalino. Słynne róże w brylanty Marii Antoniny odprzedałem z powrotem Burbonom za 5 milionów franków. Złacz, Messalino, co można w ciągu 2-3 tysiącleci zarobić na takich rzeczach.

— Nie umiałam nigdy liczyć, Ahaswerze. Cóż robisz z pieniędzmi?

— Nic. Znikoma część moich dochodów pokrywa me potrzeby. — Reszta spoczywa w bankach, a od czasu do czasu straszę bankierów, że je odbiorę. Wtedy na giełdzie powstaje panika. Widzisz, Messalino, to pochlebia, czuć się panem!

Kobieta patrzyła na niego z wyrazem nieopisanego zdumienia. — On panem?!

— Widzisz, Messalino, czasy się zmieniają. Dziś królowie są mymi dłużnikami. — Pożyczam wszystkim i otrzymuję ordery i fałszywe bilety!

Nie wierzyła własnym uszom:

— Król pisał do ciebie?!

— Tak, moja kochana!

— Więc jesteś teraz panem świata?

— O nie. Ale jestem człowiekiem, z którym należy się liczyć. Dowidzenia, Messalino.

— Zostań! — szeptała zmieszana i drżąc, a w głowie jej wiro-

owało: banki... pożyczki dla królów... jej dżadem... Twarz Messaliny płonęła rumieńcem wstydu, gdy po cichej walce z sobą, zdecydowała się:

— Mówiłam ci już, Ahaswerze, że mi się źle powodzi. Czy nie mógłbyś...

W oczach jego zabłysnął ogień. Ogień sztyderstwa i pogardy. Messalina zrozumiała, ale — czy oddać dżadem, dżadem cesarza Klaudjusza, wierzytelcom? Ahaswer ucałował jej rękę:

— Już dawno marzyłem o tej chwili... — rzekł z galanterią.

Zaśmiała się:

— A może starałeś się o mnie już od dwóch tysięcy lat?

Nie odpowiadał, tylko oczy grały mu sztyderstwem.

— Przyjmij odemnie czek na milion franków — szepnął.

— Nie, nie, to za dużo, połowa starczy!

— Cesarzowa z pewnością wartą jest milion!

Messalina zadrżała. Wszystko, co pozostało w niej z cesarzowej, zatrzęsło się z oburzenia. Ale przecież była obecnie tylko Theodora — a on panem świata!

— Skłoniła głowę. Wstał, zbliżył się do obrazu, przybranego w purpurę i zdjął ją wraz z złotą opaską.

— Co czynisz, Ahaswerze?

— Nosilaś to w Rzymie, cesarzowo. Pragnęlbym i dziś ujrzeć cie w tym stroju! Ahaswer nie widział, jak niedźwie strój ten się przedstawiał. Dla niego była ona zawsze potężna władczynią świata, żoną i córką cesarza. A dziś będzie należała do niego! Ahaswer był starym filozofem i satyrykiem: jak cała jego rasa. Rozumiał dobrze pointę sytuacji, gdy zawołał:

— Messalino, powiedz, że mnie kochasz!

Ona uśmiechnęła się, jak tego wymagał jej zawód. I zgarbiony i utykający żyd usłyszał, jak przybrana w purpurę córka cesarza szeptała:

— Kocham cię, Ahaswerze!

Siedzieli przy śniadaniu.

— Jesteś zachwycająca, Messalino — mówił z uśmiechem Ahaswer — zachwycająca!

Ona się uśmiechnęła. Było jej ślicznie w białej sukni i rozpuszczonych włosach. Zresztą była zadowolona. Odłożyła na bok dumę cesarza — milion to milion. Ahaswer skończył herbatę, wypalił papierosa i zdążył z palca olbrzymi brylant owinąć go w czek i podał Messalinie...

— Kiedyż ujrzę cię znów, Ahaswerze?

— Trudno określić. Oczywiście muszę teraz odejść — znasz te historie. — Wstał i dodał z uśmiechem:

— A więc dowidzenia, Messalino! Ale pamiętaj, o co cię proszę: gdy się spotkamy gdziekolwiek, nie będziesz mnie poznawała. Rozumiesz chyba że... w pewnych towarzystwach znajomość z tobą...

Ona dumnie skinęła głową:

— Rozumiem doskonale. Wiem z doświadczenia, jak przykre są niektóre spotkania.

— Poza tem, moja droga, gdybyś kiedyś potrzebowała przyjaciela, jestem na twoje usługi.

Objął ją i złożył na ustach jej pocałunek. Nie broniła, i takkolwiek zastrzeżenie jego zraniło jej dumę — ale był on przecież teraz panem świata!

Z uśmiechem więc tylko szeptała:

— Dowidzenia!

I z uśmiechem zwrócił się ku drzwiom.

Koniec.

(Tłumaczyła Et.).

CODZIENNE SPRAWY ŁODZI

FELJETON.

Rozmowa z piecem.

Gruby, szeroki, z ogniem w płucach, przedstawił mi się:

— Nazywam się Franklin!
— Czy Benjamin Franklin?
— Nie tylko Franklin, albo Franklin. Jestem piec — włoski piec, a chociaż nie grzeje tak jakby może należało...

— Tak, wiem o tem. Piece o takich nazwiskach są bardzo pięknymi wynalazkami, nadto jednak grzeją. Lubie je jednak bardzo i uważam, że zasługują na podziw. Ale powiedz mi, Frankline, dlaczego będąc włoskim piecem, nosisz amerykańskie nazwisko? Czy to nie dziwne?

Dziwne? Nie. Nazwisko moje to skutek jednego z tych tajemniczych praw, które napotyka się w przyrodzie co krok — praw o łączności i dopełnianiu się wzajemnem zjawisk. Narody tchórzliwe, posiadają bohaterską literaturę i bojowe pieśni ludowe, sławiące męstwo i odwagę, samolubne zaś lubują się w widowiskach scenicznych, pełnych tklivosti, poświęceń i miłości szlachetnej. Piec włoski nosi nazwisko amerykańskie tak jak manufaktura polska angielskie.

Dlatego nazywam się Franklin i jestem piecem, chociaż mógłbym być tak samo dobrze meżem stanu. Mam wielki pysk, jem dużo, przynoszę mało pożytku, dymię obficie, noszę dobre i przyzwoite nazwisko, a nawet budzę wielkie wspomnienia.

— To prawda, wzbudzasz we mnie szacunek. Jeżeli jednak jesteś włoskim piecem, to prawdopodobnie można w tobie piec kasztany.

— Tak, można. Ludzie lubią rozrywkę dla zabicia czasu i nudę. Można piec kasztany, pisać wiersze, albo grać w szachy. Kasztany mogą się spalić, ale rozrywka będzie. Ludzie to lubią, a ja jestem dziełem rąk ludzkich. My pomniki pełniliśmy tylko naszą powinność.

— Jak rzekłeś? Pomniki? Uważasz się więc za pomnik?

— Tak wszyscy jesteście pomnikami, wszyscy którzy jesteście tworem przemysłu. Jesteście pomnikami ludzkiej zalety czy cnoty, która w naturze objawia się bardzo rzadko, a w wyższym stopniu doskonałości występuje tylko u ludzi.

— O jakiej zalety i cnoty mówisz?

— O skłonności do niedorzeczności.

— Ja jestem w szeregu innych takich pomników. Nazywam się Franklin, a jestem piecem. Mam wielki pysk, którym pożeram drzewo i obszerną rurę, przez którą ciepło przedko może się ulotnić. Mam pozatem szereg kosztownych ozdób i błyszczące drzwiczki, którymi można się zabawić, w braku innego zajęcia.

— Zachwycaś mnie Frankline. Jesteś najładniejszym piecem, jaki kiedykolwiek widziałem. Ale powiedz mi czemu właściwie jesteś piecem, czy pomnikiem?

— Nudny pan jesteś z tymi pytaniami. Czy niewiadomo panu, że tylko człowiek stanowi o przeznaczeniu rzeczy i nadaje znaczenie czynom? W przyrodzie dąb jest debem, wiatr wiatrem, ogień ogniem. Dla człowieka wszystko jest inem: wszystko posiada głębię, treść i właściwe znaczenie. To stało się świętością, tamto symbolem. Mord jest bohaterstwem, zaraza palcem bożym, wojna ewolucją. Dlatego gdy piec miał pozostać tylko piecem. Dlatego i ja jestem pomnikiem, symbolem, świadectwem, dlatego lubią mnie, szanują, zdołają mnie ornamentami i błyszczącymi drzwiczkami. Dlatego też uważam, że grzanie nie jest moim jedynym obowiązkiem i nie dbam o nic, dlatego nazywam się Franklin!

H. R.

CO DZIEŃ NIESIE?

LUTY

8

CZWARTEK

Dziś: Emiljana M.

Jutro: Apolonij P. M.

Wschód słońca o g. 8.06

Zachód słońca o g. 5.35

Wschód księżyca o g. 2.27 pm

Zachód księżyca o g. 11.15 r.

Długość dnia g. 9.20.

Przybyło dnia 1,28.

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta codziennie od godz. 3 — 9 wiecz.

Dzisiejsze widowiska

„Teatr Miejski”: „Słaba kobieta”.

„Filharmonia”: Koncert Józefa Turczyńskiego.

„Casino”: „Sodoma i Gomora” II-ga seria.

„Luna”: — „Lukrecja Borgia”.

„Grand-Kino”: — „Colombina”.

„Odeon”: „Żona prokuratora”.

„Nowości”: „Tajemnica katakumb”.

„Corso”: „Człowiek o lwiej masce”.

„Ka-Ka-Du”: Program nr. 15.

Bal oficerów 4-go korpusu.

(—) Wczoraj odbył się bal, urządzony przez korpus oficerski D.O.K.IV., którego dochód przeznaczony był na cele dobroczynności wojskowej.

W artystycznie przybranej sali Filharmonii znalazła się śmietanka towarzyswa miejscowego. Z ramienia ministra wojny, reprezentował na balu najwyższe władze wojskowe generał broni hr. Szepietki.

Sztab oficerski dowodził korpusu licznie był na balu reprezentowany. Obecni byli wraz z małżonkami generałowie Majewski i Pachucki, szef sztabu korpusu pułkownik Iwanowski, dowódca pułków konsystujących w Łodzi i ich oficerowie.

Z pośród przedstawicieli władz cywilnych widzieliśmy na balu wraz z małżonkami i rodzinami p. wojewodę Garapichę, dyrektora izby skarbowej p. Towarnickiego, dyrektora łódzkiego oddziału P.K. K.P. p. Czerlunczakiewicza, p. starostę i prezesa rady miejskiej Remiszewskiego, szereg wyższych urzędników województwa i władz skarbowych, policji państwowej i t. d.

Niemniej licznie jawili się reprezentanci łódzkich sfer przemysłowych, finansowych, handlowych, sądownictwa, palestry, świata lekarskiego, przedstawiciele organizacji społecznych etc. etc.

Komitet organizacyjny nie szczędził kosztów ani zabiegów, by tłumnie zebrany gościom uprzyjemnić zabawę. Przy dźwiękach dwóch orkiestr, w powodzi kwiatów i blaskach różnokolorowych reflektorów bawiono się do białego dnia, ze świadomością, że bal ten stanowią ciału tegorocznego karnawału, jest jednocześnie prawie że jego zakończeniem, gdyż niewiele już dni pozostaje do popielca...

Wszystkie piękne panie, które wczoraj tak dobrze się bawiły, żywią specjalną wdzięczność wobec komitetu balowego, że wbrew przewidywaniom i obawom pozwolił również i do woli pohasać przy dźwiękach modnych, tegorocznych, tanecznych melodii — bowiem wiele z nich wybierało się na bal z przeczuć, że tańczyć będzie wolno tylko tańce, uświęcone tradycją — ale „staromodne” komitety jednak sprawiły tancerzom i tancerkom miłą niespodziankę, przepłatając sympatycznie tradycję z aktualną współczesnością, to też bawili się z całej duszy i ci wszyscy, którzy zwykli mawiać: „Nie tańczę, bo nie znam się na tych nowomodnych tańcach!”

Sytuacja w drobnym przemyśle.

(x) Sytuacja w drobnym przemyśle pogarsza się z dnia na dzień.

Fabryki wełniane, półkoszownicze, trykotaż i rękawiczek redukują produkcję i wymawiają robotnikom pracę.

Ogólna liczba fabryk, objętych kryzysem, wynosi około 300.

Przyczyną kryzysu jest to, że trudności finansowe zwiększają się z każdym dniem; dyskonto prywatne wynosi obecnie 8—9 pro mille dziennie, co czyni 288 do 324 proc. rocznie.

Jak wzrastały płace w r. z.

Jeżeli płace w styczniu r. z. przyjmujemy za 100, to w grudniu tegoż roku zarobki wynosiły:

rzemieślnika metalowca	413
niewykwalifikowanego	397
garbarza	364
mularza	461
piekarza	353
szewca	372
urzędnika 3 kateg.	431
5	484
7	489
9	492
naucz. szkół powsz.	320

Utrudniona komunikacja tramwajowa.

Tramwaje linii 6 i 9 kursują na ul. Gdańskiej aż do sądu zawsze równocześnie jeden za drugim. Frekwencja na tych liniach w godzinach urzędowania sądu jest wielka. Tymczasem oba tramwaje jadą jeden tuż za drugim, a następnie w ciągu 10 minut niema żadnego połączenia z centrum miasta.

Sądziemy, iż dyrekcja K. E. Ł. zmieni rozkład jazdy na wyżej wymienionych liniach.

Dyrekcja K. E. Ł. przeprowadziła obecnie redukcję ilości kursujących wozów tramwajowych; tak np. na linii 1 i 3 kursują wozy pojedyncze; a ponieważ w godzinach przedpołudniowych frekwencja na liniach tych jest wielka, w tramwajach na linii tej panuje ogromny natłok, a często nawet pasażerowie nie mogą się dostać do wozu i zmuszeni są czekać na następny tramwaj.

Dyrekcja K. E. Ł. pobierając tak wysokie opłaty, mogłaby zapewnić pasażerom choć minimum wygody, pamiętając o przysłówiu, dotyczącym tabakierzy i nosa.

Ze spraw szkolnych.

(x) Inspektor szkolny powiatu łódzkiego zawiadomił nauczycieli, przyjętych na kurs ogrodniczo-przetwórczy o udzieleniu im 5-cio dniowego urlopu oraz o przyznaniu im 40.000 zasluku, którego wypłatą zajmą się urzędy gminne.

Podwyżka dla nauczycieli szkół powszechnych.

Nauczyciele szkół powszechnych otrzymują za luty podwyżkę 50 proc., tak że obecnie pensja nauczycieli tych szkół będzie wynosić 150—300 tys. marek, co przy szalejącej drożyznie jest całkowicie niewystarczającym.

Należy również podkreślić tragiczną dolę emerytów szkolnych i nauczycieli kontraktowych, którzy za marną 100—200 tysięczną pensję zmuszeni są po kilka miesięcy czekać i otrzymują ją wówczas, gdy przedstawia ona kilkakrotnie zmniejszoną poprzednią wartość.

Opłaty w państwowych szkołach średnich.

Ministerium wyznań religijnych i oświaty publicznej zniósło okólnikiem z dnia 18 stycznia opłaty czesnego w państwowych szkołach średnich, jako niezgodne z artykułem 119 ustawy konstytucyjnej z dn. 18 marca, poczynając od drugiego semestru roku szkolnego 1922-23, przy jednoczesnym podwyższeniu wszelkich innych opłat. Tak np. opłata za zużycie materiałów wynosi semestralnie 20 tys. egzamin dojrzałości dla eksternów 30 tysięcy i t. d.

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

Dwie sprawy przy drzwiach zamkniętych.

Namiętny Jędrak.

Sąd okręgowy w składzie sędziów wice-prezesa s. o. B. Witkowskiego, przewodniczącego Arnolda i Roszkowskiego rozwał sprawę przeciwko 33-letniemu Andrzejowi Urbanikowi, oskarżonemu o czyn lubieżny z 11-letnią Genowefą Kaczmarkówną.

Ze względu na drastyczność rozpraw rozważano je przy drzwiach zamkniętych. Sąd przy drzwiach otwartych ogłosił wyrok, skazujący Urbanika na 2 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, zaliczeniem 5 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Oskarżony prosił o odpis wyroku w ostatecznej formie, gdyż ma zamiar podać skargę apelacyjną...

Zwolenniczka depopulacji.

Sędzia Zaborowski w trybie po-

stępowania uproszczonego rozwał sprawę przeciwko 17-letniej Stanisławie Jaszyńskiej, oskarżonej o współdziałanie przy spędzeniu sobie płodu, akuszerce Amelji Biskupskiej o spędzenie płodu, oraz matce Jaszyńskiej Salomei o toż samo.

Na wniosek przedstawiciela oskarżenia publicznego podprokuratora Skabiczewskiego sędzia postanowił rozważyć sprawę przy drzwiach zamkniętych i z tego względu przewodu sądowego podać nie możemy.

Sędzia po wysłuchaniu mowy prokuratora i obrońców Jaszyńskich (adv. Wł. Rychtera) oraz Biskupskiej (adv. St. Dobranickiego) skazał Stanisławę Janiszewską na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat 3.

Pozostałe oskarżone uniewinniono.

Trybuna publiczna.

Wielce Szan. Panie Redaktorze!

Wszystkim znana jest niezwykle ważna rola, którą w współczesnym życiu cywilizacyjnym zajmuje lotnictwo. Na zachodzie żegluga powietrzna, subsydjowana przez rządy, zajmuje poważne miejsce w budżecie państwowym, gdyż śmiało twierdzić można iż przyszłość państw zależy w znacznej mierze od rozwoju ich lotnictwa. U nas sprawa ta nabiera tem większego znaczenia, że otoczeni przez sąsiadów posiadających olbrzymie siły powietrzne, nie mogąc im w razie starcia zbrojnego przeciwstawić równych, łatwo możemy ulec przemocy.

Państwo przy obecnej gospodarce finansowej wiele pomóc nie może — punkt ciężkości musi być przeniesiony na społeczeństwo.

Z tego założenia wychodząc Aeroklub Rzplitej zorganizował ligę obrony powietrznej i przyjął pod protektorat „Lotniczy związek młodzieży”. Ten ostatni jest organizacją mającą na celu szerzenie wiedzy lotniczej i uświadamianie młodzieży o roli lotnictwa w życiu nowoczesnym. Jest więc organizacją ściśle naukową, która jednak w pracy państwowej znaczne usługi oddać może.

Przez zarząd „Związku lotniczego” delegowany zostałem dla poparcia istniejącego już oddziału L.Z.M. w Łodzi. Stosunki jednak na jakie tu natrafiłem są tak dla organizacji fatalne, zrozumienie sprawy tak nikłe, że wprost wątpić należy o długim życiu tej ważnej organizacji.

Np. dyrektor jednej ze szkół odmówił prośbie wygłoszenia odczytu (dla uczniów) o lotnictwie, gdyż, jak twierdził, wprowadziłoby to w szkole „chaos, dezorganizację” a potem, że „nie ma na to czarno na białem pozwolenia z kuratorium” i t. d. gdy w Warszawie władze szkolne nie czynią w tym wypadku żadnych trudności. W innej uczelni dyrektor twierdzi, iż uczniom do międzyszkolnej organizacji należeć nie pozwoli.

Wobec tego mam zaszczyt prosić Sz. Pana o łaskawe poparcie w prasie młodych sił lotniczych w Łodzi, niezależnie od czego przedsięwzięcie odpowiednie kroki natychmiast po przyjeździe do Warszawy.

Raczej przyjąć Panie Redaktorze wyrazy wysokiego szacunku

Leopold Jasnowski

ref. lotów w zarządzie L. Z. M.

Łódź, dn. 5 lutego 1923 r.

Konferencja w sprawie żądań półkoszowników.

(x) Dziś odbędzie się u inspektora pracy konferencja przedstawicieli stow. fabrykantów półkoszowniczych z przedstawicielami związków zawodowych trykotarzy i półkoszowników.

Dopóki zapas starczy

W firmie Szmachel i Rosner, Łódź, Piotrkowska 110 i filja 160, damskie koszule, stanieszki, halki po tanich cenach. 93-2



Meble biurowe

Pablanickiej fabryki po cenach fabrycznych poleca

Drukarnia i Skład Papieru

A. J. Ostrowski

Piotrkowska 55, tel. 364 453

Sala Filharmonji, ul. Dzielna 20

Dnia 9-go lutego

Bal bez Karoty

na rzecz

Przytuliska dla sierot w. m. Północna 66.

Obcwi-żuje strój wieczorowy.

Sprzedaw. pozostających biletów u W-go A. Kantora
Gmach Grand-Hotelu.

WARSZAWA.

• — 0 —

Gdyby na świecie zbrakło nagle atramentu i ołówków, prasa mogłaby w dalszym ciągu istnieć. Gdyby zamknięto wszystkie fabryki nożyc — prasa upadłaby w ciągu 24 godzin.

(w) Tramwaje w cyfrach. W roku 1922 liczba przewiezionych przez dyrekcję tramwajów miejskich wyniosła 147.368.793, gdy w r. 1921 przewieziono 129.903.198 pasażerów. W roku ubiegłym przewieziono więc o 17.465.596 pasażerów więcej. Ruch autobusowy wykazuje w 1922 roku 2.794.292 osób, w roku 1921 zaś 2.702.382, czyli powiększył się o 91.910 osób. Wpływ z ruchu tramwajowego i autobusowego wyniósł w roku 1922 — 8.870.524.427, w roku 1921 zaś 1.826.590.895 mk. Dochody więc wzrosły w tym czasie przeszło o 7 miliardów.

O ile sprawa zakwestionowanych głosów spotka się z dodatnim wynikiem dla 8 i 6, to wyniki wyborów — według posiadanych przez nas informacji — kształtowałyby się, jak niżej:

Przem. i Hand. Tow. ~~W~~ w
Warszawie, ~~z~~ kapitał
zakład. do 300.000 mk. zł
III emisja 10% st. zw. wart.
nom. po 1000 mk.

Telefon za rozmowy między-
miastowe, jednostka zwykła do
25 klm. 1200 mk., do 50—2400 mk.,
do 100—3600 mk., każde dalsze
100 klm. — 1800 marek. Rozmowy
miejscowe, prowadzone z roz-
mównic 500 marek.

w) Żądanie pracowników tramwajowych, domagających się jeszcze w zeszłym miesiącu 35 proc. podwyżki, nie licząc podwyżki, ustalonej przez komisję przw. głównym urzędzie statystycznym, został przez dyrekcję tramwajów miejskich odrzucony, ze względu na to, iż nawet uchwalenie przez

rade mlejską nowej taryfy nie pozwoli na całkowite uwzględnienie omawianego żądania, które pociągnęłoby za sobą konieczność podwyższenia ceny biletów normalnych nie do 500, lecz do 600 mk. Dyrekcja jest zdania, iż taka podwyżka byłaby zbyt wygórowana.

Komitet odbudowy mostu Pontowskiego, działając w imieniu magistratu m. st. Warszawy zawarł w tych dniach umowę z tow. akc. K. Rudzki i Ska na odbudowę dwięziorów żelaznych w 4 zniszczonych przesłach mostu. Jest to przedmiot III serii robót, obliczony na przypuszczalną sumę według cen obecnych mk. 2 i pół miliardów. Do konkurencji zaprosił komitet pięć nawiąbniejszych firm mostowych: najkorzystniejsze warunki przedstawiła fabryka K. Rudzki i Ska, której też roboty

powierzono. Termin ukończenia odbudowy dźwigarów jest stosunkowo bardzo krótki: zmontowanie ich przewiduje się na dzień 1 stycznia r. 1924. Roboty więc muszą być prowadzone bardzo intensywnie i energicznie. Po odbudowie dźwigarów komitet przystąpi do wykonania IV, ostatniej serii robót, to jest ułożenie jezdni, chodników, balustrad i t. p., co ma być dokonane w ciągu roku 1924, tak, by z końcem tego roku most mógł już być oddany do użytku publicznego.

(w) Mieszkańcy Woli i Bud zbierają na forcie porzucone szrapnele i granaty, które następnie rozkrecają i sprzedają na szmela. Zajmował się tem również Bronisław Czałowicz, zamieszkały przy ulicy Rawskiej nr 6 na Budach.

Wczoraj około godziny 3 po południu, gdy Czałowicz rozbiierał jeden ze znalezionych szronów, nastąpił wybuch, wskutek którego 22-letni jego syn Henryk poniósł śmierć na miejscu, zaś sprawca wybuchu i pomagający mu w tej czynności 22-letni Ignacy Skiwiński

ski, zostali ranni. Pierwszy doznał złamania prawej kości gole-
niowej, drugi zaś — oberwania
dłoni lewej ręki, oraz ran szarpa-
nych ręki prawej, twarzy, głowy i
nóg.

Po udzieleniu pomocy przez lekarza pogotowia, ciężko ranionego Skiwińskiego przewieziono do szpitala św. Ducha.

Znalezione w mieszkaniu rozebrane części szrapneli i granatów w ilości puda, odstawiono do 19 komisariatu.

p) Z początkiem stycznia b. r. zbiegł z więzienia we Lwowie niebezpieczny włamywacz i bandyta Stanisław Traczuk, który odsiadywał karę dwuletnią w areszcie przy ul. Kazimierzowskiej. Ma on na sumieniu cały szereg włamań, rabunków i kradzieży m. in. miljonową kradzież z włamaniem przy ul. Koraniczkiej. Policja rozpoznaje natychmiast po ucieczce Traczuka noszkiwnika i zdolała wyśledzić, że ukrywa się on w kamienicy przy ul. Ruskiej pod nr. 6, dokąd też udał się patrol policyjny. Wywiadowca Kowalski wkroczył do ciemnego korytarza kamienicy. Nagle zjednego z mieszkańcybiegł poszukiwany bandyta i z błyskawiczną szybkością zaczął uciekać na nieoświetlonych schodach w górę, widocznie zawiadomiony już o celu wizyty policyj. Wywiadowca K. puścił się w poгон za ciekającym przez schody I-go, a następnie II-go piętra. Na drugim piętrze Traczuk ukrył się w miejscu ustępem, stamtąd wywalił czy też wyrbił znajdującą się nad ręką siekiera ściany sąsiedniego mieszkania i wpadł do niego, a następnie kilku następnych mieszkań, wreszcie umknął na trzecie piętro. Ścigany przez wywiadowcę Kowalskiego.

środków ostrożności, zwłaszcza, że wiadomem mu było, iż Traczka stałe uzbrojony jest w rewolwer. Jeńcy z mieszkańców domu zdradził kryjówkę bandyty, a wywładowca, znając ją teraz otworzył drzwi wskazanego mieszkania, wołając: „Rece do gór!” a równocześnie — sam ukryty za murem, skierował rewolwer w stronę wejścia. W tej samej chwili z wnętrza rozległa się odpowiedź: „Ja nie mam żadnej broni!” i wywładowca wszedłszy do pokoju uirzał opryszka z wyciągniętymi w górę rękoma, ze zrzęgowaniem oczekującego na zakucie w kajdanki. Powodził na bez przeszkód z powrotem do więzienia po 2-dniowym zaledwie pobycie na wolności.

Niedługo jednak i tym razem „gościł” Traczuka murw Brzegdek, bo oto przed paroma dniami niewiadomo jakim sposobem bandyta zbiegł po raz trzeci.

Komisarijaty policyjne zawiadomione o tem, zaczęły go szukać po całym mieście. Wreszcie ułazł go w niedzielę wieczorem około 6 na ul. Zamarszowskiej posterunkowy P. P. Gecuga z 3-go komisariatu i zaraz poznał, że ma tu do czynienia z niebezpiecznym przyszkolem Stanisławem Traczukiem, który na widok jego rzucił się do ucieczki.

Posterunkowy puścił się w nogi, a gdy bandyta mimo kilkakrotnych wezwań nie zatrzymał się, dał kilka wystrzałów z karabinu na ul. Adamowej w kierunku błonia zamarystynowskiego, dokąd zbiegł bandyta.

Strzały chwiliły, a Traczukowi i tym razem jeszcze powiodła się ucieczka. Policja energicznie poszukuje zbiega.

Endeckie chiny antimonopolowe przy robotach. — Żyd, Korfanty i Głabifski w jednem towarzystwie. — Patron ks. Adamski ratonuje temu. — Endecy szabasgoje na usługach żydowskich spekulantów.

„Dziennik Gdański“ pisze:
„Od kilku dni szerokie koła za-
jęte są sprawą Sarmatii, fabryki
wyrobów tytoniowych i przemian
w niej zachodzących.

swoich kontrahentów, poznańska „Prawda“ zwróciła uwagę na stosunek Banku związku do Sarma-
tij i na działalność p. B.-G., dr. En-
gelich zapewniał w prasie Banku
związku, że wszystko jest w po-
rządku, i że ci, którzy zwracają u-
wagę na niewłaściwość takich in-
teresów, działają na szkodę Ban-
ku związku.

Na początku roku 1920 pojawił się na gruncie poznańskim żyd węgierski czy galicyjski Berger, który wraz z chrztem nazwisko swoje zmienił na pięknie brzmiące Gierzyński. Pan ten przewiechał z wielkimi pieniędźmi i wielkimi projektami. Aby odrazu mocno stanąć na gruncie poznańskim, występował jako narodowy demokracja naczytawszy wody. Miał przesłać polecenie do Głabińskiego. — Przemyt więc został tak najleni, zwłaszcza w kołach finansowych, skumulujących się dookoła Banku zw. i ks. patrona Adamskiego. Podobno jedynie dr. Englich, ówczesny prezes zarządu, żywił pewne „uprzedzenie” wobec niego.

P. Berger-Gurzyński robił i robi doskonałe interesy na Sarmacji. Umiął w tej obronie zaangażować w sejmie cały blok przeciw monopolowi tytoniowemu. Okazał się także wiernym zwolennikiem partii, bo na wybory ofiarował z własnej kieszeni 10. z kas Sarmacji 30 milionów, co prawda nie bez protestu dr. Englicha.

Przy takich stosunkach z łatwością nowiódło się p. Berger-Gurzyńskiemu założyć do spółki z Bankiem związku fabrykę wyrobów tytoniowych, właśnie Sarmatję. Pięknie hrzmiacieli firmie odpowiadał „narodowy” skład radcy nadzorczej, do której z nową p. Berger-Gurzyńskiego weszli m. in. poseł do sejmiku dr. Cz. Meissner, Korfański. Głabiński. Nic dziwnego, że wobec takich zasług, Bank związku dał niesłuchanie korzystne warunki i Berger-Gurzyńskiemu. Zgodził się na to, że p. B. G. obiał większość akcji, gdy Bank związku pozostał przy mniejszości, jednak finansując przedsiębiorstwo i dostarczając mu kredyt. Zgodził się dalej, że p. B. G. otrzymał w danym razie prawo pierwotnemu nabyciu akcji, posiadanych przez Bank związku. — Trzech przedstawicieli, uwzględnionych przez Bank do rady nadzorczej Sarmatii, nie mogło zapewnić przewagi bankowi.

Teraz p. Berger-Gurzyński postanowił nożbvc się Banku związku, niewiadomo dokładnie, z jakiego wyrachowania. Donorowa dził więc do sevsil i snoru. Strony się rozszły. Bank związku akcje swoje Sarmati odprzedał p. Berger-Gurzyńskiemu, a ten ostatni oddał je w ręce konsorcjum „miedzynarodowego”. Jako przedsta-wiciele tego konsorcjum weszli do zarządu Sarmati: D. Dellanorta z Paryża i Aram Babadactv z Pósił, do rady nadzorczej: Adam Tanhwurcel z Warszawy. Maurycy Verstete z Paryża i E. H. Shenhcrd z Londynu. Razem z tvmi panami figurują w radzie pp.: dr. Meissner i Korfante, wybrani wespół z nimi na ostatniem zebraniu

Jest również w mieście, że to „miedzynarodowa” konsorcjum jest żydowskie. Należy to do tajemnic postępowania Banku związanu, że protegowany Bergera-Gutzwilskiego i utorował mi drogę w Polsce. Kiedy równocześnie kierownik Instytutu polityki Banku ks. Adamski, wzmienię w swej prasie szanujecie artykuły o konieczności obrony polskich snówkę zkepowych od żydów. Należy to do taktyki antysemitkiej paradował demokracji. Je tej czelowi ludzie biorą uruba niemając jako członkowie rad przedsiębiorstw żydowskich.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Bojkot towarów polskich przez Litwę.

Brak prawie zupełny przemysłu na Litwie wytworzył konieczność dla kupców litewskich szukania rynków zakupu zagranicą. Wprowadzenie stałej waluty (lita), opartej na dolarze, znacznie zwiększyło możliwość rozszerzenia importu, tak, że jak wynika ze statystyki przywozu i wywozu, dotąd aktywnemu bilansowi litewskiemu groziło niebezpieczeństwo, iż stanie się pasywnym.

Mimo obecnego odgrózenia się murem chińskim Litwy od Polski kupcy litewscy coraz chętniej i częściej udawali się przez Gdańsk do Polski, gdzie zakupują potrzebne im towary. W ten sposób głównym rynkiem zakupów powoli stawała się Polska, wypierając rynek niemiecki.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy import z Polski na Litwę przekroczył już 40 pr. ilości towarów przywożonych na Kowieńszczyznę. Wśród towarów przywożonych na Litwę z Polski, pierwsze miejsce zajmowały towary włókiennicze i trykotowe, następnie nafta, smary, benzyna, cement, soda, świece, gwoździe, wyroby żelazne, maszyny rolnicze, zapalki, sól i t. p. Przez Gdańsk w dużych ilościach Litwa importowała polski cukier. Import więc z Polski na Litwę obejmuje głównie artykuły pierwszej potrzeby, których częściowo Niemcy eksportować nie są w stanie, np. nafta i jej przetwory lub też posiadała je w ograniczonej ilości (np. cement, cukier).

W pewnych jednak dziedzinach wyroby polskie nie tylko stworzyły znaczną konkurencję fabrykantom niemieckim, lecz mimo istniejących trudności osiągnęły zupełny

zwycięstwo na rynku litewskim.

Ten objaw polskiej okupacji ekonomicznej na Litwie nie uszedł uwagi wroga do Polski usposobionych rządowych czynników litewskich.

W dniu 22 grudnia 1922 r. p. Petrusis, minister przemysłu i handlu wydał zarządzenie, skierowane do departamentu celnego, mocą którego ma być pobierane cło w potrójnej wysokości od towarów, na które rachunki poświadczono zostały w Gdańsku. Zarządzenie to nie posiada charakteru ustawy i przez sejm dyskutowane i aprobowane nie było.

Cel tego zarządzenia jest jasny: chodzi o uniemożliwienie wszelkiego importu z Polski. Do tego celu zmierza również wprowadzony w drodze administracyjnej zakaz, wzbraniający importowania wszelkich towarów w rejonie pasa neutralnego pod grozą surowych kar.

Ostatnie rozporządzenie min. przemysłu i handlu litewskiego zmierza ku zamknięciu tej nowej drogi handlowej (przez Gdańsk), którą stworzyli układający się warunki ekonomiczne, skazujące na przynusowe wzniesienie gospodarcze Litwy z Polski.

Dawne bowiem stosunki handlowe okazały się mocniejsze od rozbieżności politycznych, które te dwa kraje rozdzielały i mimo usilnych zabiegów Niemców (Ostmesse w Królewcu), Litwa powraca do starych źródeł zakupu. — Z drugiej strony eksport z Niemiec przedstawia trudności następujące: 1) katastrofalny spadek marki niemieckiej i niebýwały

wzrost drożyzny. 2) istnienie dwóch rodzajów cen na towary — krajowe i zagraniczne (Auslandspreise), dzięki czemu towary polskie, które szły przez Niemcy tranzytem (t. zw. Zollgut), mogły z powodzeniem konkurować z nimi na rynkach litewskich.

Z powyższych wywodów wynika, iż handel polski w stosunku do Litwy posiada b. mocne atuty. Polska bowiem w pewnych dziedzinach jest wyłącznym dostawcą najkonieczniejszych towarów, zaś w innych produkuje znacznie taniej i w lepszym gatunku od Niemiec.

Dlatego też ekonomiczną politykę Litwy, opartą wyłącznie na nienawiści i niechęci do wszystkiego, co polskie, uznać należy przedewszystkiem za szkodliwą dla samych litwinów. Czyż takie słowa ministra Petrusisa, wypowiedziane do delegacji kupców kowieńskich, że „wolałbym widzieć ludność bosa, niż obutą w obuwie polskie“, nie są świadectwem paroksyzmu rozwścieczonej nienawiści, czyż nie świadczą o nie mającym granic fanatyzmie człowieka pozbawionego zupełnie zdolności zrozumienia interesów ekonomicznych własnego kraju? Tej polityce bezsilnej złości i szalu Polska może przeciwstawić tylko postępowanie rozumne i konsekwentne. Nie chcemy w tej chwili przesadzać, jaka rząd nasz obierze drogę postępowania, w jaki sposób będzie reagował na zarządzenia litewskie. Skłonni jesteśmy sądzić, że samo życie nie unieszkodliwi i wykaże ich absurdalność, bezskuteczność. Jest faktem niewątpliwym, iż Litwie rynek polski jest niezbędny, iż ludność nie zechce ograniczać swych potrzeb do minimum, obywać się bez cukru, węgla, nafty, obuwia, odzie-

nia... Czyż wobec tego można wierzyć, iż zarządzenia p. Petrusisa okażą się trwałe i ludność zechce im posłuch dawać?

Życie je prawdopodobnie szybko zniszczy, tak, jak zniszczyło wiele innych zarządzeń, pozostających w sprzeczności z jego wymogami i prawami.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebnaniu giełdowym tendencja dla walut i dewiz, a także i marki niemieckiej nieco mocniejsza.

Papiery dywidendowe w obrotach niewielkich po kursach niższych.

Gotówka.

Dolar Stan. Zjedn. 56000
Marka niem. 105.

Czeki i wpłaty.

Belgia 2007.50
Gdańsk 1.0—1.05.
Berlin 0.9—1.05.
Londyn 168000—169000.
Nowy Jork 35400—35500.
Drobne dolary 36050—35720.
Paruż 2285.
Praga 1075.
Szwajcaria 6825.
Wiedeń 5325.
Włochy 1775.
Kopenhaga 6950.

Listy zastawne.

Milionówka 1700
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za rubli 2550.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 57.25.

5 procen. obl. m. Warszawy 380.

Akcje.

Bank Dyskontowy 57000
Bank Handlowy 6100
Bank kred. warsz. 15000
Bank dla handlu i przem. 26000
Bank przemysłowy 4500
Bank Małopolski 2900
Bank przem. lwowski 4550
Bank zachodni 6000
Bank z. z. polsk. 12000
Zw. sp. zarobk. 250.0
Kijewski 85000
Wildt 2000

Częstocice 120000
Cukier 755000
Firlew 7400.
Łazw 6800
Drzewo 6700
Wiedel 150000
Zielinski 29000
Starachowice 3950
Cedzelski 102500
Lifnon 80000
Modrzelewski 6800
Ostrowiec 7900
Karasiński 16500
Rudki 57500
Pocisk 480
Parowoz 10600
Zyrardów 1650000
Borkowski 6700
Hurt 4100
Jablkowski 13700
Zedlura 5000
Natta 7700
Nobel 18500
Haberbusch 23500
Gostawice 63500

Dzisiejsze notowania w Gdańsku i Berlinie.

GDANSK, 8 lutego. — (Tel. w. „Kurier Włocławski“). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Dolar 35500
Marka polska 102
Warszawa 101.
Tendencja słabsza.

BERLIN, 8 lutego — (Tel. w. „Kurier Włocławski“). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Warszawa 99.
Marka pol. 100.
Nowy Jork 34.500.
Londyn 163.300
Paruż 2145.
Praga 1025.
Włochy 1698.
Belgia 1887.
Szwajcaria 6465.
Holandia 15970.
Tendencja zniżkowa.

Bawelna.

BREMA, 6 lutego. Cena w markach niemieckich za 1 kg. Bawelna amerykańska o godz. 1-ej —, o g. 4.50—25.725 (nominalnie).

KURJER SPORTOWY.

Profesjonalizm i amatorstwo w sporcie.

Daleko nam jeszcze do takiego rozwoju sportowego, abyśmy mogli mówić o zawodowcach sportowych w Polsce, ale na zachodzie jest to kwestia pierwszorzędnej wagi.

Gazety sportowe są zawsze prawie pełne różnorodnych sensacyjnych wiadomości, a ośrodki sportowe, jak Wiedeń, Budapeszt, Barcelona, Praga, bezustannie są poruszane tą kwestią.

Świetny fachowiec p. Schoencker, prowadzący sekcję sportową wiedeńskiego „Rapida“ zabrał niedawno głos w tej sprawie dla sportu. Jest on zdania, iż zawodnicy, w pewnych warunkach i pod pewnymi zastrzeżeniami powinni istnieć; bowiem w dzisiejszych czasach bledy — mówi p. S. — gdy dochody klubów wynoszą bardzo poważne sumy, dla czegoż publiczność ma mieć przyjemność ze sportu, klub dochód, a gracz jedynie siłce... — Wszak gracz ten częstokroć poświęca zalety czasu dla dobra sportu, powinien więc otrzymać zań odszkodowanie.

Podobnie zapatruje się na tę sprawę węgierski związek piłki nożnej, który, chcąc mieć cały sport pod swoją władzą, uznał zawodowców de facto.

Wróble na dachach śpiewają o tem, iż bramkarz hiszpański o sławie światowej Zamora za 30.000 pesetów wystąpił ze swego rodzinnego klubu F. C. „Barcelony“ i wstąpił do klubu najzacieśniej rywal, mianowicie do klubu „Espagno“.

Na wszystkie te ekscesy w zakresie amatorstwa sportowego patrzy Anglia i śmieje się.

Tam jest ojczyzna piłki nożnej, i tam zrodziły się pojęcia amatorstwa i zawodowstwa.

Z uśmiechem patrzy Anglik na wysiłki klubu amatorskiego „Korinthian“, który bezskutecznie walczy z „nie kolegami“, bo zawodowcami.

Trzeba jeszcze podkreślić, że to wielka kwestia czy u nas w Polsce nie ma zawodowców, ukrywających się jeno pod płaszczykiem amatorstwa.

W. Li.

Niedziela w Wiedniu.

Zawody o mistrzostwo „Vienna“ — „Amatorzy“ 4:3 (2:2).

Nadspodziewana klęska „Amatorów“, którzy dopiero pierwsze zawody w tym roku przegrywają. Klęską tą mogą utracić mistrzostwo, gdyż za nimi posuwa się, jak cień, stary rywal „Rapid“, mając jeden punkt mniej od „Amatorów“. Bramki dla „Vienny“ zdobyli Blum z karnego, Seiffert, Kargl i Bulla, dla „Amatorów“ zaś Köck i Swatosch dwie. Widzów 18.000.

Zawody o mistrzostwo „W. A. F.“ — „Sportclub“ 2:1.

Wiedeńska prasa sportowa, jak „Wiener Sport-Tageblatt“ zaznacza, równorzędność gry obu przeciwników mimo zwycięstwa „W. A. F.“ nad exmistrzem „Sportclubem“. Zwycięstwem tym poprawił sobie „W. A. F.“ pozycję w tabeli mistrzostwa. Bramki dla „W. A. F.“ zdobyli Klein i Fiszler, dla „Sportclubu“ Giebisch. Widzów 8.000.

Zawody o mistrzostwo „Hertha“ — „W. A. C.“ 3:1.

Bramki dla „Herthy“ zdobyli Kabada 2 i Solil 1, dla „Wiener Athletiksportklub“ „W. A. C.“ Huber. Widzów 7.000.

Zawody towarzyskie.

„Simmering“ — „Wacker“ 2:2.

„Simmering“ zajmuje przedostatnie miejsce, a „Wacker“ piąte w tabeli mistrzostw. Stosunki klubowe „Wacker“ są fatalne. Sześciu graczy, i to najlepszych, bo Feigl, Kubler, Kolndorfer, Resch, Vanna i Covanda, chcą wystąpić z tego klubu i proszą o zwolnienie, którego jednak zarząd „Wacker“ nie chce im wydać. Z wymienionych graczy brali udział tylko Feigl i Resch. Tym się tłumaczy słaby wynik dla „Wacker“ — Widzów 2.500.

WALKA O CUP WE WIEDNIU.

„Nicholson“ — „Strassenbahn“ 1:0 dla „Nicholson“ po przedłużeniu gry o 25 minut. „Nicholson“ zdobył bramkę z kornetu z winy bramkarza „Strassenbahn“ Seeliga.

U. T. E. ZWYCIĘŻCA W BARCELONIE.

W tym samym dniu, kiedy „Rapid“ wiedeński swe świetne zwycięstwo uzyskał, przeciw popularnej drużynie hiszpańskiej „F. C. Barcelona“ (4:0), gościli gracie U.T.E. (Budapeszt) w Barcelonie, gdzie zwyciężyli „Europa“ 7:2. Po „Barcelonie“ „Europa“ uchodzi za najlepszą drużynę.

Piłka nożna dawnych Austro-Węgier święciła w jednym dniu dwa świetne sukcesy.

Cieżka atletyka.

Główny Śląsk jest jedynym z tych nielicznych terenów w Polsce, gdzie dzierży prym ciężka atletyka. W Małej Dąbrowie odbyły się ostatnio zawody w zapasach i dźwiganiu ciężarów. Do zapasów stanęło 6 par, a do dźwigania ciężarów 8 zawodników. Po konkursie uzyskał p. Szczepny z Różdżenia wynik 125 funtów jedną ręką, a 210 ft. oburącz.

Cieżka atletyka mimo swych niezaprzeczalnych wartości sportowych, znajduje się obecnie w Polsce, w stanie zupełnie zaniedbanym jako sport amatorski.

W większych miastach pojawia się od czasu do czasu jakaś „trupa“ zawodowych zapasników. Powyższe imprezy sportowe cieszą się b. dużą frekwencją publiczności. Polski związek atletyczny (P.Z.A.) powinien się zająć propagandą i rozpowszechnieniem tego sportu. Dotyczy to również i boks, wprowadzonego do Polski przez YMCA i nie znajdującego wielu chętnych.

W Krakowie mamy sekcję bok-

serską A.Z.S., zaś w Warszawie Poznaniu, Lublinie, Łodzi, Lwowie i Wilnie po jednej szkole.

Na G. Śląsku zaś ma boks wielu zwolenników i jest sportem spopularyzowanym szczególnie przez górnośląskich marynarzy. Kilka wybitnych sił mamy jak Balcerkiewicz, Staśkiewicz, Junosza i inni.

M. Lip.

Szachy.

Tegoroczny Kongres niemieckiego związku szachowego odbędzie się w Frankfurtu u. M. od dnia 29 lipca do 11 sierpnia b. r. Odbędzie się przy tej okazji turniej rozwiązywania zadań w dwóch trzech i czterech posunięciach. Dla wygrywających wyznaczono kilka nagród.

W Karlsbadzie odbędzie się od 27 kwietnia do 22 maja międzynarodowy turniej szachowy, na który przybędą następujący mistrze. Aurbach, Bornstein, Chajes, Janowski, Grünfeld, Reti, Spielman, Tarakower, Wolf, Bogoljubow, Niemcowicz, Rubinstein, Maroczy, dr. Tarrasch i dr. Vidmar.

W Kopenhadzie również odbędzie się międzynarodowy turniej szachowy. Odbędzie on się już w bieżącym miesiącu i Samsich, Spielman, dr. Tartakower, Brinkman i Niemcowicz zapowiedzieli już swe przybycie.

KONGRES NARCIARSKI W PRADZE.

PRAGA, 8 lutego (Pat) — Wczoraj w ratuszu praskim burmistrz Baksa dokonał otwarcia międzynarodowego kongresu narciarskiego. W uroczystości wzięli udział: min. Benesz, Conget, Hiott, przedstawiciel ministerstwa handlu, obrony narodowej i zdrowia publicznego, przedstawiciel norweskiego ministerstwa wojny oraz kilku przedstawicieli organizacji narciarskich.

Piłka nożna.

„Ruch ludności“ w klubach.

— Podobno Siedl, jeden z najlepszych graczy Ł. K. S-u, (niejednokrotny reprezentant Łodzi), wystąpił z tego klubu.

— Hutterer, z krakowskiej „Makabi“, wstąpił do łódzkiego amatorskiego.

— T. S. „Szturm“ trenuje obecnie trzech braci Fiszlerów na bramkarzy.

— Anton Frone, gracz „Slovanu“ wiedeńskiego, umarł nagle w niedzielę.

Kalendarzyk terminowy 1923.

Polska.

3-go czerwca Kraków. Jugosławia — Polska.

OGŁOSZENIA

„Corso“ | „Pojedyniek pod ziemią“

2. ZIELONA 2.

emeryk. dramat cyrk.
z życia cow-boyów.
W roli głównej —

Jack Perin

Tak
wygląda



PRAWDZIWI

CERES TŁUSZCZ JADALNY

Prawdziwy tylko w oryginalnym opakowaniu z marką „CERES”.

Ministerstwo Spraw Wojskowych
Sztab Generalny
Oddział V.
Nr 1335/V. O.

Warszawa, dnia 27.I.1923 r.

ROZPORZĄDZENIE.

W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 11.9.1922 r. w przedmiocie zebrań kontrolnych Dz. Ust. Nr 8522, poz. 764 oraz rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych L. 5529/Tin. Dep. X z dn. 29.12.22 r. wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej urodzeni w latach 1883-1909, włącznie ze starszymi do rezerwy, którzy posiadają stopnie wojskowe aspirantów oficerskich (w b. armji austriackiej-aspiranci, w b. armji niemieckiej-aspiranci oficerscy, w b. armji ros. junkrowie), mają do dnia 1.3.1923 r. wnieść podania do M. S. Wojsk. w drodze przez przynależne P. K. U. z prośbą o mianowanie ich podporucznikami rezerwy. Uwzględniane będą podania tylko tych aspirantów oficerskich, którzy udowodnią, że w zupełności odpowiadają następującym warunkom:

- 1) odbyli co najmniej 1 rok służby czynnej w wojsku,
- 2) posiadają cenzus naukowy przewidziany w Ustawie o podstawach obywatelstwa i prawach oficerów W. P. (ukończenia co najmniej sześciu klas szkoły średniej),
- 3) ukończyli szkołę lub kurs wojskowy, oraz złożyli odpowiadający egzamin.

Podania złożone w P. K. U. po dniu 1.3.1923 r. uwzględniane nie będą.

Minister Spraw Wojskowych
(-) Sosnkowski
Generał Dywizji.

2045-2

Dobra

Reklama
to dźwignia

do handlu i przemysłu!

Oryginalne ogłoszenia umieszczają
we wszystkich dziennikach po cenie redakcyjnej
Dział Ogłoszeń i Reklam
przy Biurze Informacji Prasowych

„BIP”

ŁÓDŹ, Cegielińska 40.

Papier biały

do sprzedania na pudy. Wiadomość w admin. „Głosu Polskiego”.

*** SALA FILHARMONJI. ***

Dziś o godz. 8.30 wiecz.
gra
Józef
Turczyński

Szczegóły w programach.

Bilety w kasie Filharmonji (okienko Nr. 1) od godziny 10—1 od 10—1 po pol. 128 -1

Poszukuję pokoju

z kuchnią, lub bez, od zaraz.
Cena obojętna. Oferty sub „W. W.”
do admin. Kurj. Wiecz. 000—3

Najwyższe ceny

placę za brylanty, perły, platynę, srebro, zębarki, oraz wykonuję wszelkie roboty w zakresie jubilerstwa i zegarmistrzostwa wchodzące.
Zakład Jubilerski i Zegarm. A. Lewkowicz,
Łódź, Piotrkowska 89. 12-1

Lecznica chorób zębów
Lekarza-dentysty H. PRUSS
145. Piotrkowska 145.
Plombowanie, wyrabianie zębów.
OPŁATA PODŁUG TAKSY. 50-10

QUAKER OATS

Oryginalne Płatki Owsiane



Dla
dzieci chorych
i
ekowalescentów
niezmiennie
pożywe
i lekkostrawne.

Przedstawicielstwo hurtowe: Sp. Akc. Lambert i Krzyżak, Warszawa, Niecała 4 & 8.



Jedyna rządowa linja amerykańska
do Ameryki i Kanady

udziela bezpłatnie pasażerom informacji i wskazówek, aby umożliwić im prędkie osiągnięcie numeru rejestracyjnego przed wstrzymaniem emigracji.

Najbliższe odjazdy:

President Harding	14 lutego	31 marca
George Washington	21 lutego	30 marca
President Roosevelt	28 lutego	6 kwietnia

UNITED STATES LINES
WARSZAWA WILNO ŁÓDŹ
Senatorska 25-30 Wileńska 67 Senatorska 5
Łódź W. Kościuszki 2

Dr. Różaner
Choroby skórne weneryczne i moczościowe.
Dzielnia Nr 9.
Przyjmuje od 8 do 10 i pół
i od 4 do 8.

Dr. W. Łagunowski
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 12-2 p.p.
i od 5-8 w.
Gdańska (Długa) 42.

Dr. I. Silberstein
Choroby skórne i weneryczne
ZIELONA nr. 11.
Przyj. od 12-2, 3-4 i pół
i 7-8 w. Niedziela od
9-2 p.p. 153-14

Dr. A. Szmigiel
Choroby nerwowe.
Leczenie wad wymowy: jak-
nia się, bółkowania i innych
Główny przyjęcia od 8
do 7 wiecz.
Zawadzka 29.
050-3

Dr. S. KANTOR
Specjalista chorób skór-
nych i wenerycznych.
Ewangelicka 2
Godz. przyjęcia: od 9-2 r.
9-9 p.p. i na pan 5-6 p.p.

Dr. Z. Rakowski
choroby uszu, nosa,
gardła i płuc
ul. Pomorska (Średnia) 10
przyj. 12-1 i 5 do 7.
113-6

Dr. L. Prybalski
Choroby skórne, wło-
sów, weneryczne i mo-
czościowe.
Leczenie światłem (Lampa
kwarcowa) i promieniami
Roentgena
Zawadzka nr. 1
Przyjmuje od 9-1 i od 5 do 6
Dla pan od 4-5.

Choroby skórne i weneryczne
Dr. Lewkowicz
Konstantynowska 12.
od godz. 9-1 i od 5-3. Panie
od 9-10 743-1

Dr. Bolesław Kon
Choroby uszu, nosa, gar-
dła i chirurgiczne.
Godz. przyj. 12-1 i od 4-7
Piotrkowska 113.

WYROBY FIRMY Georg Schicht A.-G.

Aussig:

OLEINA 99%, GLICERYNA.
MYDŁO tekstylowe twarde 70%,
MYDŁO tekstylowe miękkie,
MYDŁO do prania marki „Jeleń” 65%,
PROSZEK do prania „Pochwała Gospodyń”,
ŚWIECE stearynowe,
„CERES” tłuszcz roślinny,
MARGARYNA „Solo” i „Elia”
stałe na składzie.

BRUNO BUCHHOLTZ i S-ka,
Sp. z ogr. odp. 121-3
Łódź, Główna nr. 56.

Potrzebujesz

pracownika,
robotnika
lub służącą?

Wstap lub telefonicznie do Państwowego
Urzędu Pośrednictwa Pracy, Al. Kościuski
Nr 9, tel. 184. — UWAGI! Poszukiwa-
nia żołnierze zdemobilizowani,
reemigranci z Niemiec i repatrianci.

Informacje o firmach handlowych
i przemysłowych;
Informacje o osobach trudniących się han-
dlem i przemysłem;
Informacje w wszelkich sprawach
handlowych
oraz fachowe porady w sprawach
podatkowych udziela szybko i szczerze
„WYWIAD”
Biuro kredytowo-informa-
cyjne, założone przez pol-
skie instytucje finansowe
S-ka z ogr. odp. 031-6
Łódź, Piotrkowska nr. 104.

Łożenia drobne.

Nauka i wychowanie.
(Za wyraz 100 mk.)

A. „Linguarum Schola”
dla wiasolole Amb-
lard i Deb. Francuski,
angielski, niemiecki.
Piotrkowska 120, od 4-9

Diplôme à la Faculté
des Lettres de Paris
cherche des leçons de
français (littérature, his-
toire, conversation). Sien-
kiewicza 63, log. 12.
093-3-2

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 125 mk.)
Fortepian niedrogo sprze-
dam. Ręgowaska 42,
Topko. 065-8-8

Kupię tandem. Oferty
pod „K. S.” do admin.
„Kurjera W.” 111-3-pz

Posady i prace.

Poszukiwane.
(Za wyraz 80 mk.)

Cukiernik doświadczony
obeznany we wszyst-
kich gatunkach poszukuje
posady. Oferty do „Gło-
su” pod „Cukiernik”.
113-2-pz

Inteligentna osoba z wy-
kształceniem gimna-
zjalnym z gwarancją i
dobrą referencją po-
szukuje posady w lep-
szym domu handlowym,
jako kasjarka lub biura-
listka. Oferty pod „B. R.”
do „Głosu”. 060-2-pz

Krawcowa poszukuje szy-
la w domach prywat-
nych Kilińskiego 137,
m. 50, Kluczyńska.

Doniesienia rozmaite

(Za wyraz 100 mk.)

Kto ma zamiar sprzedać
lub zamienić dom, wilo-
kę, fabrykę, młyn, mają-
tek ziemski gospodarstwo
rolne, plac, wszystkiego
rodzaju interesy handlo-
we, niech uda się do
biura „Fortuna”, Łódź,
Wólczańska 165, tel.
14-94, które załatwia
szybko, korzystnie.
101-5-4

Zagubione dokumenty.

(Za wyraz 75 mk.)

Cyfrański Eugeniusz zgu-
bił dowód osobisty,
wyd. w Pabjanicach.
053-3-3

Ghmal Konstancja zgu-
biła kartę pobytu, wyd.
w Opocznie. 0-8-3-2

Hanka Edmund zgubił
tymczasowe świadectwo
demobilizacji rocz. 1910.
087-3-3

Jeslowski Stanisław zgu-
bił kartę zwolnienia
rocz. 1917, wraz z tym-
czasowym dowodem oso-
bistym. 028-3-3

Kozłowski Aleksander zgu-
bił kartę demobiliza-
cji, wyd. w Kowin. 080-3-3

Łódzki Jan zgubił
kartę demobilizacyjną
urlońską rocz. 1915, wyd.
w P. K. U. w Kutnie.
040-3-3